Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 11 MARCA 1933 ROKU. | Nr. 70.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Zniesienie autonomji państw związkowych

Protest rządu bawarskiego.

BERLIN, 10.3. Autonomja republiki bawarskiej od wczoraj została faktycznie zawieszona.

Dzień przedtem nastąpiło również zawieszenie uprawnień autonomicznych pozostałych południowych republik niemieckich.

Faktyczna władza w Bawarji przeszła w ręce generała von Eppa, który mianowany został komisarzem rządowym.

Von Epp ogłosił dziś rano rozporządzenie, w którem mianuje komisarzy rządowych w poszczególnych ministerstwach bawarskich. Komisarzem do szczególnych poruczeń mianowany został kapitan Roehm, dowódca i organizator szturmowych oddziałów Hitlera.

Poseł bawarski w Berlinie otrzymał polecenie od rządu bawarskiego założenia protestu przeciwko wprowadzeniu rządów komisarycznych.

Jednocześnie z mianowaniem komisarza rządowego w Bawarji bojówki hitlerowskie rozgromiły redakcję dziennika socjalistycznego w Monachjum. Archiwum redakcji zostało wyniesione na ulicę, oblane naftą i podpalone.

BERLIN, 10.3. Premjer bawarski Held wystosował do kanclerza Hitlera telegram ostro protestujący przeciwko zamianowaniu gen. von Eppa komisarzem policyjnym dla Bawarji. Zwołanie sejmu bawarskiego na sobotę zostało odroczone.

BERLIN, 10.3. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że monachijskie dzienniki „Bayerischer Kurier" (organ bawarskiej partji ludowej), oraz „Münchener Post" (organ socjaldemokracji), zostały obsadzone przez szturmowe oddziały hitlerowców.

BERLIN, 10.3. W związku z nominacjami komisarzy hitlerowskich na naczelne stanowiska Bawarji, w kołach poinformowanych utrzymują, iż niema mowy, ażeby ze strony gen. Eppa można

Tolerancja sanacyjna

WOBEC ODCZYTU PROFESORA UNIWERSYTETU.

Stronnictwo Narodowe w Krakowie zapowiadało od kilku dni odczyt prof. Komarnickiego o autonomji uniwersyteckiej. W tym celu wynajęło salę Bolońskiego i ogłosiło o odczycie w pismach. Onegdaj w południe właściciel sali zawiadomił, że salę wynajęto przez nieporozumienie, bo jest ona zajęta na inne zebranie. Ponieważ sekretarjat stronnictwa nie przyjął tego tłomaczenia, publiczność dość licznie udała się o godz. 6.30 na odczyt. Tymczasem zastano tam czterystu kilkudziesięciu strzelców, wobec czego odczyt nie doszedł do skutku. Prelegent wraz z publicznością udał się do lokalu stronnictwa w t. zw. Kamienicy Szarej, a za nimi udali się strzelcy, którzy siłą wtargnęli na podwórze, do lokalu jednak stronnictwa nie mogli się dostać, bo wejścia były zatarasowane. W tak niezwykłych okolicznościach odbył się odczyt prof. Komarnickiego.

było obawiać się jakichś przykrości dla Bawarji, gdyż generał ten sam pochodzi z Bawarji. Co do sprawy, jak długo potrwają jego rządy komisaryczne w Monachjum, mówi się tutaj, że pozostanie on tak długo, aż zostanie całkowicie przywrócony porządek. W Monachjum panuje całkowity spokój.

BERLIN, 10.3. Hitler usunął rządy w Badenji i Saksonji.

Ucieczka żydów z Niemiec.

BERLIN, 10.3. Wśród żydów niemieckich rośnie niepokój w związku z rozpoczęciem kursu antysemickiego przez rząd Hitlera. Masowo usuwa się żydów ze wszystkich urzędów. Akcja, przeprowadzana b. energicznie w Berlinie, ma być rozszerzona na całe Niemcy.

W całych Niemczech mnożą się napady na żydów. Hitlerowcy, a także młodzież, zaczepia osoby o wyglądzie semickim, wykrzykując „Juden heraus!" W niektórych miejscowościach te napady przybierają charakter pogromów, co wywołuje panikę wśród żydów.

Jednocześnie z tem rozpoczęto represje przeciw instytucjom żydowskim, które masowo są zamykane. Prasa liberalna i żydowska nie pisze o napaściach na żydów bojąc się represyj ze strony cenzury.

Antyżydowska atmosfera, która opanowała masy niemieckie, spowodowała masową ucieczkę żydów z Niemiec. Pociągi do Francji, Szwajcarji i Holandji przepełnione są żydami, którzy w popłochu opuszczają Niemcy.

BERLIN, 10.3. Oddział szturmowy hitlerowców przymaszerował pod budynek giełdy, poczem kilku hitlerowców weszło do wnętrza gmachu, domagając się od urzędującego prezesa giełdy, Mohlera, natychmiastowego ustąpienia. Gdy ten odmówił, komendant bojówki szturmowców hitlerowskich zwrócił się do dyrekcji giełdy, domagając się dymisji Mohlera.

W dwie godziny później przed żydowskim domem towarowym „Tietz i Wertheim" ustawiły się szturmówki hitlerowskie, wołając do przechodniów: „Nie kupujcie u żydów, ale u małych kupców, którym grozi bankructwo!" Pod wpływem tych nawoływań, momentalnie klijenci opuścili sklepy żydowskie. W godzinach wieczorowych powtórzyły się sceny antyżydowskie przed wielkiemi firmami żydowskiemi. Wogóle od czasu do czasu bojówki hitlerowskie stają przed firmami żydowskiemi i wzywają publiczność do bojkotu sklepów żydowskich.

BERLIN, 10.3. Związek kupców żydowskich zwrócił się do władz bezpieczeństwa, domagając się opieki nad sklepami żydowskiemi, teroryzowanemi przez bojówki hitlerowskie. Ponieważ zażalenie kupców żydowskich nie odniosło skutku, kupcy żydowscy uchwalili zamknąć wszystkie sklepy i zwolnić personel.

BERLIN, 10.3. Z Magdeburga donoszą, że w czwartek wieczorem oddziały szturmowe obsadziły szereg sklepów żydowskich, które zostały zamknięte.

Powrót akademików do uczelni

nastąpi w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA, 10.3. (Tel. wł.) Naczelna konferencja akademicka postanowiła zgodnie z apelem rektorów do młodzieży akademickiej przerwać strajk i powrócić w przyszłym tygodniu na wykłady.

Znów zamach na Roosevelta

Maszyna piekielna w przesyłce pocztowej.

NOWY JORK, 10.3. Odkryto znów drugi raz maszynę piekielną w przesyłce adresowanej do prezydenta Roosevelta.

Przesyłkę przejęto w biurze pocztowem w Wavertown.

Zangara skazany na śmierć

Zginie na krześle elektrycznem.

NOWY JORK, 10.3. (Tel. wł.) W następstwie zgonu Czermaka Zangara został skazany na śmierć i będzie stracony na krześle elektrycznem.

Zangara przyjął wyrok z uśmiechem i oświadczył, że się nic nie boi i że należałoby zabić wszystkich prezydentów.

ORZECZENIE KOMISJI

ARBITRAZOWO-POJEDNAWCZEJ.

KATOWICE, 10.3. (Tel. wł.) W sprawie zatargu w górnictwie na G. Śląsku zostało dziś ogłoszone orzeczenie komisji arbitrażowej. Według tego orzeczenia dotychczasowe płace robotnicze mają być utrzymane do 31 lipca rb. z tem, że jeżeli nie będą warunki pracy wymówione na 2 tygodnie przed tym terminem, to płace obecne będą obowiązywały i po 31 lipca.

Umundurowanie oficerów rezerwy

posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA, 10.3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. **Holyński** (BB) referował poprawki Senatu do budżetu za r. 1933-34 i zaproponował przyjęcie tych poprawek.

Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) stwierdził, że Senat, idąc, niestety, śladami Sejmu, wypuszcza budżet deficytowy, nie dając ze swej strony żadnych dowodów troski o równowagę budżetową.

Poprawki Senatu przyjęto głosami klubu BB.

Następnie pos. **Polakiewicz** (BB) referował rządowy projekt noweli, zmieniający ustawę uposażeniową w stosunku do oficerów i szeregowych rezerwy. Nowela ta kasuje przewidziany w ustawie ryczałt na umundurowanie dla oficerów rezerwy po mianowaniu ich podporucznikami rezerwy (645 zł.). Zamiast tej sumy otrzymywać będą oficerowie mundury w naturze, które, po ukończeniu ćwiczeń, pozostają własnością wojska, o ile oficer dobrowolnie nie zechce ich nabyć. Zmiana ta da poważne oszczędności w budżecie wojskowym.

Pos. Polakiewicz poruszył przy tej sposobności artykuł posła płk. Arciszewskiego w sprawie awansów w wojsku, zaznaczając, że uważa za niewłaściwe poruszanie podobnych tematów na łamach prasy.

Pos. **Arciszewski** (Kl. Nar.) w odpowiedzi oświadczył, że nie widzi powodu, dla którego sprawy dotyczące oficerów nie miały być omawiane w prasie. Jest to nawet konieczne w warunkach obecnych, gdy Sejm nie ma możności częstszego zajmowania się sprawami wojskowemi i gdy wytworzył się taki zwyczaj, że wszystkie sprawy, wchodzące na porządek dzienny Sejmu są zgóry przesądzone przez większość, a poprawki z zasady odrzucane. Wobec tego, o ile chcemy wpływać rzeczowo na los opracowywanych projektów ustaw, musimy uwagi nasze zamieszczać publicznie, aby doszły do wiadomości czynników decydujących. Fakt, iż komisarjat rządu nie skonfiskował artykułu dowodzi, że artykuł był rzeczowy.

Projekt noweli uchwalono.

Włochy faszystowskie

NEUTRALNE W RAZIE ANSCHLUSSU.

WARSZAWA, 10.3. Korespondent londyski „Kurjera Warszawskiego" dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd niemiecki otrzymał od rządu włoskiego zapewnienie zachowania życzliwej neutralności na wypadek dokonania Anschlussu z Niemcami.

Sprawa austrjacka będzie jedną z palących kwestyj, które będą omówione w czasie konferencji premjera Mac Donalda z premjerem Deladierem podczas pobytu Mac Donalda w Paryżu.



Chiński generał Tang Yy Lin, ostatnio gubernator prowincji Jehol, został zabity przez swego żołnierza za to, że oddał Jehol bez walki prawie Japończykom.

POŻYCIE ZAREMBY Z GORGONOWĄ

KTO JEST OJCEM DRUGIEGO DZIECKA OSKARŻONEJ.

KRAKÓW, 10.3. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy, która rozpoczęła się o godz. 9.20 przewodniczący ogłasza następujące uwagi:

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO.

— Chciałem zaznaczyć, że od samego początku rozprawy starałem się prowadzić ją w największym spokoju. Z mojej strony starałem się prowadzić ją bezstronnie. Ponieważ zwrócono mi uwagę, że ze strony galerji są objawy odnoszenia się przychylnego lub nieprzychylnego w stosunku do oskarżonej, proszę o zaniechanie tych objawów. Panów przysięgłych proszę, by pytania stawiali za mojem pośrednictwem.

Na salę wchodzi STAŚ ZAREMBA, który w dalszym ciągu odpowiada na pytania obrony:

Dr. WOŹNIAKOWSKI: — Nim zadam panu pytanie, mam prośbę — niech pan nie uważa, że obrońcy chcą pana denerwować lub też zrobić z pana warjata. To jest rzecz ciężka, chcemy tę sprawę wyświetlić.

Na pytanie obrońcy Staś opisuje cokół z figurą, który jest ustawiony naprzeciw werandy, na której zobaczył krytycznej nocy ową postać. Dalej przedstawia Staś sposób badania śladów, które znaleziono na śniegu. Podkreśla, iż ślady były świeże, głębokie, że prowadziły do basenu i do piwnicy. Badanie śladów przeprowadzono w świetle latarki elektrycznej o godzinie 2 w nocy. Ślady nie były przysypane śniegiem, ani też nie były w ich wnętrzu wody. Obrońca stwierdza, że w jednem miejscu aktów jest powiedziane, że brzegi śladów były już stopione i w środku była woda.

Dr. WOŹNIAKOWSKI pyta następnie świadka o okoliczności stosunków rodzinnych.

— W czyjej głowie zrodziła się myśl inwigilowania Gorgonowej przez przeglądanie jej poczty i kontrolowanie tego, kto do niej przychodzi.

— Może u siostry.

— Czy wyście się żalili ojcu, że dzieje się wam krzywda?

Świadek namyśla się.

— Czy mówił pan, że dostajecie złe jedzenie?

— Nie.

— Pod czyją opieką byliście, gdy Gorgonowa przyszła do waszego domu?

— Był ktoś obcy.

JAK BYŁO W DOMU.

— Czy dawniej było gorzej, aniżeli później za Gorgonowej?

— Dawniej było gorzej.

— Czy Gorgonowa wylegiwała się cały dzień z książką na werandzie, czy też pracowała fizycznie?

— Pracowała fizycznie.

— Czy był okres, kiedy nie było służącej, a Gorgonowa was obsługiwała?

— Był taki okres, kilka dni.

— Czy robiła wtedy koło was?

— Tak jest.

— Czy ojciec mówił kiedyś do oskarżonej: Daję ci pieniądze, a ty nie dajesz nic jeść.

— Tego sobie nie przypominam.

Staś opisuje następnie, że rodzina jego matki nie interesowała się nimi zbytnio, oni zaś chodzili tam bardzo rzadko, gdyż mieli wrażenie że ojciec jest wobec tej rodziny nieprzychylnie usposobiony.

— Czy ojciec kazał panu śledzić Gorgonową, lub tych, co do niej przychodzili?

— Nie.

— A więc to, co robiliście, było z waszej inicjatywy?

— Tak jest.

Zkolei mec. ETTINGER stawia pytanie: — Krytycznego wieczoru Musia (córeczka Gorgonowej i Zaremby) nie poszła spać z Lusią — dlaczego?

— Oskarżona nie chciała.

— A czy Musia chciała iść do oskarżonej?

— Nie.

— A czy oskarżona ją o to prosiła?

— Tak.

W tem miejscu następuje dłuższa kontrowersja co do tego, czy oskarżona chciała krytycznej nocy zabrać Musię do siebie, czy nie.

Po dłuższych indagacjach z zeznań świadka wynika, że jednak oskarżona chciała zabrać Musię krytycznego wieczoru, jednak ta nie chciała z nią spać.

Mec. ETTINGER: — Ne śladów pańskich rąk zostało na ścianach pokoju siostry — jeden, czy trzy?

— Jeden ślad.

Obrona stwierdza, że w aktach są dowody, że znaleziono tam trzy ślady, zawierające odbicie linij papilarnych rąk świadka.

Na pytanie prof. Olbrychta Staś Zaremba wyjaśnia, że zwłoki siostry gdy wbiegł do drugiego pokoju, były jeszcze ciepłe. Wykazywały ciepło naturalne osoby żywej, jedynie krew była skrzepnięta. Poznał, że siostra nie żyje, ponieważ poruszając jej głową, widział, że głowa jest zupełnie bezwładna. Siostra leżała nawznak, głowę miała odwróconą w prawą stronę. Świadek przy pomocy biegłego demonstruje przysięgłym, jak to wyglądało.

Pod koniec przewodniczący reasumuje zeznania, w których świadek stwierdza, iż gdy się zbudził, zauważył wychodzącą z pokoju siostry postać, która następnie skierowała się na werandę, gdzie rozpoznał, iż jest to Gorgonowa. Świadek stwierdza to stanowczo.

ZEZNANIE ZAREMBY.

O godz. 10 przewodniczący poleca wezwać na salę architekta HENRYKA ZAREMBĘ. Architekt Zaremba zostaje na żądanie prokuratora zaprzysiężony. Potem Zaremba opowiada, co wie o Gorgonowej.

A więc słyszał od niej, że pochodzi z Dalmacji, jest córką lekarza, że ma tam rodzeństwo. Opowiadała mu dalej, jak poznała por. Gorgona, jak przyjechała z nim do Lwowa i jak potem rozeszli się z powodu choroby męża. Opowiadała mu, że szukała pracy, była w szkole pielęgniarskiej, a następnie pracowała na posadzie.

— A jak się pan poznał z p. Gorgonową?

— Szukałem kogoś do dzieci. Poznała mnie z nią p. Balkinowa.

Zaremba opisuje dalej dzieje swego małżeństwa z p. Zarembiną. Ożenił się z nią w 1912 r. i żył do 1923 r. Żona zachowywała się z początku zupełnie normalnie, potem zaczęły się objawy choroby umysłowej. Psychjatra orzekł, iż trzeba ją oddać do zakładu dla umysłowo chorych. Została tam rzeczywiście przywieziona. Kuratorem jej był z początku Zaremba, potem przeniósł to na swoją szwagrową.

Po trzech miesiącach Zarembina wróciła i zamieszkała w osobnem mieszkaniu, jednak stan jej się stale pogarszał. Objawem choroby umysłowej była utrata pamięci wypadków, rozgrywających się w teraźniejszości. Paliła książki i bieliznę i miała manję prześladowczą, że czyhają na nią rohotnicy Zaremby.

— Czy p. Gorgonowa przyszła odrazu do pana domu?

— Kilka razy spotykałem się z nią w restauracji. Ja jej mówiłem, że dzieci nie mają opieki i prosiłem, aby zajęła się niemi.

— Czy ustalono wtedy, że Gorgonowa ma otrzymywać?

— Była mowa o próbie dla stwierdzenia, czy potrafi się tem zająć.

Zaremba wyjaśnia dalej, że podkreślił Gorgonowej, iż chodzi o to, by dzieci miały opiekę kobiecą.

NIE BYŁO MOWY O ŚLUBIE.

— Czy pan nie robił jej nadziei, że się pan z nią ożeni, że uczyni ją pan matką swych dzieci?

— Nie, ja chciałem, by dzieci otoczyć matczyną opieką. Ja mam żonę, więc nie mogłem mówić, że się z nią ożenię.

— A czy pan obiecywał Gorgonowej, że się z nią ożeni?

— Nie.

Świadek opowiada dalej, że Gorgonowa odwiedziła go raz w mieszkaniu we Lwowie, gdzie doszło do stosunku.

— Kiedy ten stosunek zaczął być czulszy i gorętszy.

— Po kilku miesiącach.

— Czy pan przypuszcza, że Gorgonowa przyszła pierwszy raz do pana dla tego celu?

— Tak jest.

— A potem przychodziła jeszcze częściej?

— Tak.

— A jak było z tem pozornem małżeństwem, które mieliście zawrzeć w Krakowie?

— Gorgonowa sama mówiła to dzieciom. Ja dzieciom tego nie mówiłem, wiedziałem, że w to nie uwierzą.

Gorgonowa zrywa się oburzona:

— Nie sprzeciwiałeś się temu.

Świadek stwierdza dalej, iż stosunki jego z Gorgonową poczęły się psuć w roku 1928, kiedy przyszła na świat Musieńka. Gorgonowa stała się bardziej agresywna, stosunki zaczęły się stawać coraz gorsze. Tak trwało aż do końca.

— Czy swojem zachowaniem nie dał pan do tego powodu?

IMPULSYWNA.

— Gorgonowa robiła mi wyrzuty o stosunki z biuralistką.

— A czy wtedy była awantura?

— Awantur było kilka.

— A jak to było z tą awanturą w hotelu?

— Wtedy ja oberwałem.

Gorgonowa wybucha śmiechem. Poruszenie na sali.

Charakter oskarżonej określa świadek jako impulsywny. Jest ona osobą łatwo dającą się wyprowadzić z równowagi.

— Czy trapiła ją zazdrość?

— Tak, z powodu tej panny biurowej.

— Czy pan ma jakieś dane co do jej zachowania się?

— Z początku raziło mnie, że przychodzą do niej panowie, ale potem gdy mi już zobojętniała, nie zwracałem na to uwagi.

— A jak to było z tymi panami?

— Wszyscy mówili mi o tem, dzieci najmniej jednak o tem mówiły. Lusia nie dawała mi żadnego listu. Raz dostałem list od służącej. Był to list od pana Koszewskiego, który pisał, że przyjeżdża i prosi, aby była tam, gdzie zawsze.

CHCIAŁA ODSTĘPNE.

Świadek wyjaśnia, jak doszło do myśli o zlikwidowaniu stosunku. Gorgonowa nie chciała się zgodzić na oddanie Musieńki, którą on i dzieci bardzo kochali. Raz przyszła do niego do biura i zażądała 10.000 dolarów odstępnego, ale obstawała przy tem, że Musieńka zostanie przy niej.

Świadek spisał to wszystko, ale nie chciał się zgodzić na oddanie dziecka.

— A czy oskarżona poddała tę myśl?

— Ona była nawet u adwokata.

— Co pan wie o jej stosunku do pańskich dzieci.

— W odniesieniu do Stasia była lepsza, z Lusią było gorzej. Raz mi powiedziała, że Lusia chodzi z chłopcami i ja ją za to skarciłem (Staś zeznał wczoraj, że — zbił). Potem okazało się, że niesłusznie.

— Czy dzieci się żaliły?

— Nie.

— A skąd pan wie, że tak się do niej odnosiła?

— Ja to widziałem.

— Brał pan dzieci w obronę?

— Tak, zawsze.

— A jakie zarzuty im stawiała?

— Że są nieporządne, krnąbrne, że nie chcą jej słuchać.

STOSUNEK DO LUSI.

— Czy Lusia była niechętna pani Gorgonowej?

— Tak.

— Z jakich powodów?

— Z powodu zachowania się Gorgonowej wobec niej i ponieważ widziała, że mnie Gorgonowa zdradza.

Świadek wyjaśnia, iż powodem wysłania Lusi do Szwajcarji było to, iż chciał, ażeby dziewczyna trochę się usamodzielniła, ale również i dlatego, że stosunki w domu były naprężone.

— Czy Gorgonowa odgrażała się Lusi?

— Krzyczała na nią, aż jej zwróciłem uwagę.

— Czy Lusia żaliła się, że boi się Gorgonowej?

— Ja uważałem, że pani Gorgonowa odgraża się nawet nam. Gdy wyjechałem do Brzuchowic, Lusia przestrzegała mnie przed jedzeniem. Gdy mieszkaliśmy we Lwowie, Staś musiał przysuwać stolik do drzwi Lusi, bo Lusia się bała Gorgonowej.

— Czy Gorgonowa mogła mieć urazę do Lusi?

— Czuła do niej urazę, bo Lusia wzięła we Lwowie gospodarstwo w swe ręce, a gdy Gorgonowa przyjechała z Brzuchowic, patrzyła na to niechętnie, że Lusia wszystko prowadzi. Ja nie chciałem tego zmieniać, bo byłoby mi przykro wobec córki, a ponadto Lusia wydawała 5 6 złotych dziennie, a Gorgonowa 15—20 złotych.

— Od kogo wyszła myśl osobnego mieszkania dla Lusi?

— Mieszkanie, które zajmowaliśmy było siedmiopokojowe i było za duże. Mieliśmy je zmienić. Lusia oświadczyła, że nie chce mieszkać z p. Gorgonową. Więc Gorgonowa powiedziała, że nie będzie mieszkać w Brzuchowicach, bo tam jest zimno. Ogrzewanie centralne było zepsute. Kazałem więc postawić trzy piece, a po świętach ja i dzieci mieliśmy wyjechać do Lwowa, a Gorgonowa miała zostać w Brzuchowicach. Lusia miała mieć w mieszkaniu we Lwowie własne meble, które odkupiłem od rodziny matki.

WIZYTÓWKA.

— A czy na drzwiach nowego mieszkania miała być wizytówka Lusi?

— Tak jej to podobało, że wobec koleżanek będzie mogła pokazać, że ma własny bilet na drzwiach.

— A czy była mowa, że ma to być dlatego, że pan się bał egzekucji?

— Nie, toby nic nie pomogło.

— Czy Gorgonowa było nieprzyjemnie, że będzie mieszkała osobno, czy też nie?

— Z początku mówiła, że będzie nieprzyjemne, potem przyjęła to z rezygnacją. Nie mówiło się więcej o tem.

— Czy święta w Brzuchowicach spędziliście w serdecznym nastroju?

— Ja z dziećmi serdecznie, pani Gorgonowa nie.

— Prezentów nie był żadnych?

— Prezentów nie było żadnych? to pieniędzy.

— Nie było opłatka?

— Pani Gorgonowa się nie postarała. Zresztą nieprzyjemnie byłoby mi kłamać.

— Jak przyszło do tego, że zmieniły się stosunki, że nawiązał pan z Gorgonową w Brzuchowicach stosunek, z którego urodziło się dziecko. A może pan wyrzeka się dziecka?

GORGONOWA wstaje i woła: — Można przynieść dziecko i zobaczy się czy jest go.

PRZEWODNICZĄCY: — Nie będziemy robili nastroju.

W JEDNYM POKOJU.

— Ja nie wyrzekam się go. Gorgonowa przyszła wtedy do mojego pokoju.

GORGONOWA: — Tam się zawsze chodziło na takie rzeczy.

PRZEW.: — No, chyba — takie rzeczy załatwia się zawsze w jednym pokoju, a nie w dwu.

— Czy nie było podczas tego żadnych wynurzeń?

— Nie przypominam sobie żadnych słów.

KRYTYCZNY DZIEŃ.

Zaraz potem przechodzą do opowieści o dniu krytycznym. Zaremba, siedząc w dalszym ciągu na krzesełku, opowiada o przebiegu zajścia, mówiąc nowe szczegóły, jak Lusia po kolacji poszła do swego pokoju, zamknęła drzwi i położyła się spać.

PRZEW.: — Ale gdy Gorgonowa poszła spać, to wy pozostaliście w jadalni.

— Tak jest. Ja zabrałem później ze sobą Romusię.

— Czy pan widział Gorgonowa, jak leżała w łóżku?

— Widziałem.

— A w jakiej koszuli?

— Tego nie zauważyłem.

— Czy pan może sobie uprzytomnić, czy drzwi sypialni do jadalni były zamknięte?

— Pani Gorgonowa sama zamykała drzwi.

— A teraz niech nam pan opowie wszystko, co pan wie o samem zajściu.

Zaremba mówi jak usłyszał krzyk Stasia, zerwał się i zderzył się ze Stasiem w jadalni.

— Czy pan widział jaką postać?

— Zauważyłem przelotnie jakąś czarną plamę.

— A gdzie była Gorgonowa, jak pan wybiegł?

— Była już w jadalni. Biegałem w strasznem zdenerwowaniu, miałem ją obok, ubrana była w futro brązowe, podobne do tego, co to na stole z dowodami rzeczowemi. Czy biegła do pokoju Lusi, nie wiem, tylko syna widziałem. Zacząłem krzyczeć o wodę, lekarza. Wtedy drugi raz napotkałem Gorgonową w hallu.

DR. CSALA.

W końcu zeznawał dr. Csala. Zeznania jego były dla Gorgonowej bardzo obciążające

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 26 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

75.000 zł. — Nr. 75040.

10.000 zł. — N-ry: 29186 60939 63566.

5.000 zł. — N-ry: 2295 66329 90147 143478.

2.000 zł. — N-ry: 318 3938 9447 13400 20004 29058 41485 44110 46435 46640 46171 46725 48662 50193 53323 56617 58643 60563 61402 65787 67169 67116 68502 75931 83167 88869 89111 96199 101815 100779 104553 115135 119956 20988 124170 127392 129532 137362 138572 140600 143589.

1.000 zł. — N-ry: 1974 2475 4687 4920 10881 16034 17867 18115 22319 27634 32115 34145 41604 43721 57130 57334 62632 64016 66255 68682 73569 73698 76008 76457 79959 79902 89024 92173 100721 106547 108003 108810 109961 110235 121553 130635 130094 130919 132706 133980 141564 145396 148477.

Pesymistyczne widoki
konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 10.3. Wczoraj odbyła się gen. dyskusja na temat sprzętu wojennego. Delegat niemiecki Nadolny dowodził, że równość bezpieczeństwa nakazuje, aby państwa bardziej uzbrojone dokonały jaknajszybciej swego rozbrojenia i zniszczenia broni ofensywnej. Nadolny, wyliczając poszczególne gatunki broni, nadające się do zniszczenia, specjalnie podkreślił zagadnienie artylerji fortecznej.

W imieniu Francji przemawiał bardzo spokojnie, ale i stanowczo Massigli. Massigli przypomniał bardzo stanowczo, że redukcje zbrojeń związane są z organizacją systemu współpracy i pomocy europejskiej, silnie przypominając, że dopóki równości praw nie będzie odpowiadała równość obowiązków, dopóty wiele delegacji nie będzie mogło odpowiedzieć, czy są gotowe poświęcić i wiele ich środków obrony.

Delegat Jugosławji, Foticz, podtrzymał argumenty francuskie, zaznaczając, że mówi w imieniu całej Małej Ententy i że uzależnia swe stanowisko w kwestji sprzętu wojennego od stopnia zorganizowania pokoju.

W imieniu Polski gen. Bukacki zastrzegł, że co do całości kwestji sprzętu wojennego, zdefinjuje punkt widzenia później, natomiast zaznaczył konieczność zbadania postępów techniki wojennej i zgłosił szeroko umotywowany wniosek, zmierzający do uniemożliwienia doskonalenia się techniki sprzętu wojennego, wykazując, że redukcję zbrojeń należy uzupełnić ograniczeniem perfekcjonowania zbrojeń, przytaczając jako przykład kieszonkowe pancerniki niemieckie.

Według wersji komentujących przyjazd Mac Donalda i Simona do Genewy, utwierdza się przekonanie, że Mac Donald żadnego ustalonego planu działania nie przywozi. Jedno tylko jest najprawdopodobniejsze, że wystąpi zdecydowanie za przedłużeniem tak zwanego zawieszenia broni w zbrojeniach, jak to miało miejsce do niedawna.

KOSZTOWNA KONFERENCJA.

Wszystko wskazuje na to, że konferencja rozbrojeniowa w Genewie dochodzi do momentu krytycznego i że przy praktycznem stosowaniu poprzednio ustalonych zasad gotowa znaleźć się bardzo szybko w impasie.

Niemcy stosują w Genewie taktykę zupełnie wyraźną. Uważają, że już osiągnęli to, poco przyjechali do Genewy, to znaczy równouprawnienie w sprawie zbrojeń. Według nich, oznacza to przekreślenie postanowień traktatu Wersalskiego o rozbrojeniu Niemiec, a zarazem ma im dawać prawo do bezgranicznego zbrojenia się. Reszta ich nie obchodzi. A raczej starają się wszystkiemi siłami nie dopuścić, aby z planu francuskiego utrzymały się postanowienia o istotnem znaczeniu. Delegaci niemieccy chcą z projektu pp. Paul Boncoura i Cota usunąć wszystko, co ma dawać bezpieczeństwo, pragną zostawić to tylko, co rozbroi sąsiadów Rzeszy.

A więc Niemcy domagali się, aby konferencja zajęła się najpierw ograniczeniem materjałów wojennych, bo przypuszczają, że Francja posiada ich poddostatkiem i by potem dopiero zajęto się ograniczeniem sił ludzkich, bo w tej dzidzinie znowu Niemcy i Włosi są zasobni, rozporządzając szeregiem pozawojskowych organizacyj o charakterze bojowym. Delegaci niemieccy, wiedząc, jakie znaczenie posiada dla obrony Francji rezerwoar sił militarnych w Marokko i Algierze, chcieli aby wojsko kolonjalne, znajdujące się w pobliżu metropolji, podciągnięte były pod ten sam niwelujący system milicyjny. Wobec tego, że Francja wysuwa hasło umiędzynarodowienia lotnictwa, celem rozciągnienia kontroli Ligi Narodów nad środkami lotniczemi Niemiec i Włoch, delegat niemiecki w Genewie oświadczył, że zanim nastąpi uchwała co do umiędzynarodowienia, musi przed tem zapaść postanowienie o zniesieniu wielkich aparatów lotniczych, przeznaczonych do bombardowania, których jeszcze nie posiadają Niemcy w odpowiedniej ilości, lecz które mają wielkie znaczenie obronne dla Francji, Anglji i innych państw. Ale Niemcom chodzi właśnie o pozbawienie innych krajów tych rodzajów broni, których sami nie posiadają. Chodzi im o osłabienie stanu bezpieczeństwa, o usunięcie jego gwarancyj.

Bardzo znamiennym dowodem dzisiejszej polityki Rzeszy było zachowanie się jej delegacji w sprawie nowego paktu pacyfistycznego, zaproponowanego przez Anglję dla państw europejskich. Według tego projektu państwa mają zobowiązać się do niestosowania siły przy załatwianiu zatargów. W pakcie Kelloga państwa zobowiązały się nie uciekać się do wojny, ale szybko okazało się, że można dokonać napaści na sąsiada, zająć mu obszar ziemi, nie wypowiadając wojny i będąc w zgodzie z paktem Kelloga. Propozycja angielska ma zapobiec tej luce. Otóż Niemcy, rzecz znamienna, zaczęły natychmiast czynić różne trudności. Nie chciały między innemi, by nowy pakt powoływał się na traktat Lokarneński za zbyt krępujący ich ruchu? Zgodzono się wreszcie na formułę kompromisową. Ale czy przez podpisanie nowego paktu pacyfistycznego (ileż ich już było!) zapobiegnie się gwałtom? Czy przez to wzmoże się bezpieczeństwo? Czy nowy pakt zapewni państwom nowe gwarancje pokoju? A co nastąpi, gdy będzie pogwałcony? Kto stanie w jego obronie?

Położenie w Genewie staje się bardzo ciężkie. Konferencja rozbrojeniowa zamiast pokoju niesie wielkie komplikacje. Dlatego też coraz trudniej przyjdzie stosować w Genewie taktykę taką, jakby Locarno znajdowało się w pełniw rozkwicie, jakby Niemcy myślały tylko o zgodzie, jakby nie było pamiętników Stresemanna, które odsłoniły jego mistrzowski plan odbudowy Rzeszy, jakby nie było w Berlinie rządu koncentracji nacjonalistycznej. We Francji jest rząd lewicy, skrępowany formułkami i obietnicami pacyfistycznemi, czyniąc ogromne wysiłki, aby utrzymać ustaloną przez Brianda linję polityki zagranicznej. Ale czy będzie to możliwe? I czy koszta tej polityki nie przekroczą już niebawem możliwości państw, od których się żąda, by dla utrzymania Niemiec Hitlera przy Genewie robić im coraz większe ustępstwa? A Hitler stawia żądania nieograniczone. Konferencja rozbrojeniowa staje się bardzo kosztowna.

Pierwsza emisja bonów

NA 40—50 miljonów ZŁ.

Mówią, że Ministerstwo skarbu nie skorzysta narazie w całej pełni z ustawy o emisji bonów skarbowych do wysokości 200 miljonów złotych, a zamierza wypuścić bony skarbowe narazie na sumę 40—50 miljonów zł.

Koła finansowe są zdania, iż emisja bonów w tej wysokości znajdzie łatwe pokrycie na rynku pieniężnych w Polsce za pośrednictwem banków państwowych, P.K.O., komunalnych kas oszczędności i instytucyj ubezpieczeniowych.

Dalsze emisje bonów będą przeprowadzone zależnie od potrzeb skarbu i **sytuacji na rynku pieniężnym.**



Pierwszy trening drużyny wioślarskiej „Cambridge" przed doroczną rozgrywką z drużyną wioślarską „Oxford".

Pan Salomon w Warszawie

załatwia interes paszportowy dla Żydów z Niemiec.

„Hajnt" z 27.II. w depeszy Z.A.T. donosi o celu przybycia do Warszawy niejakiego E. Salomon'a, kupca, stojącego na czele związku żydowskiego w Lipsku, noszącego nazwę „Związek polskich kupców". Po dojściu do władzy Hitlera żydzi „polscy" w Saksonji i Turyngji zaczęli odczuwać konieczność pomocy ze strony konsulatu w Lipsku. Po pierwsze chodzi żydom o **zniżkę opłat za odnawianie paszportów** (koszt 45 zł.), a powtóre a nadanie polskiego obywatelstwa bezpaństwowym Żydom:

— Liczba takich żydów jest bardzo znaczna i dosięga w tych krajach conajmniej 2 tysięcy, nie licząc członków rodzin..

Żydom tym władze polskie „zrabowały" ich obywatelstwo:

— Te osoby zostały obrabowane („beraubt") z ich polskiego obywatelstwa i dotąd bezskutecznie czyniły starania o załatwienie odpowiednich formalności...

Konsulaty nie są uprawnione do tego, władze centralne muszą załatwić nadanie obywatelstwa:

— Dlatego też byłoby bardzo ważne, aby władze centralne zainteresowały się tą sprawą, obecnie tak naglą i poczyniły kroki, aby ta kategorja osób otrzymała obywatelstwo polskie...

Wymieniony Salomon rozpocznie w tym kierunku starania:

— P. Salomon zamierza rozpocząć starania w Warszawie w kierunku załatwienia postulatów żydowskiej emigracji z Polski w Saksonji i Turyngji...

„Hajnt" nie pisze dokładnie, o jakie kategorje „obrabowanych" Żydów chodzi p. Salomonowi. Od siebie dodać możemy, że chodzi tu przedewszystkiem o Żydów z Rosji i Ukrainy, którzy uciekli z Rosji Sowieckiej wówczas, gdy rząd sowiecki zerwał z t. zw. nową polityką ekonomiczną (N.E.P.). Część tych Żydów twierdzi, że pochodzi z Polski i że przysługuje jej prawo obywatelstwa polskiego, jednakowoż badanie tych spraw przez konsulaty stwierdziło zawsze, że zainteresowani — jeżeli nawet posiadali prawo do obywatelstwa polskiego — nie optowali na rzecz Polski we właściwym terminie i skutkiem tego stracili swe prawo do obywatelstwa.

Niemniej liczna jest kategorja Żydów, którzy przyjęli obywatelstwo niemieckie lub obywatelstwo innych krajów, nie wyłączając środkowo amerykańskich republik, lub też poprzestawali na t. zw. „paszportach nansenowskich", jako bezpaństwowi. Dziś pod wpływem nastrojów antysemickich w Niemczech sytuacja tych Żydów staje się trudna. a wyjazd do Polski wydaje się jedynem wyjściem z sytuacji. Są to ludzie **nie mający nic wspólnego z Polską, nie znający języka polskiego i wrogo dla Polski usposobieni.** Liczba ich jest znacznie większa, niż to podaje „Hajnt". Owe dwa tysiące rodzin — to jest niewątpliwie tylko liczba zamieszkałych w okręgu konsulatu lipskiego. Liczba ich w całych Niemczech nie jest ściśle ustalona. lecz w każdym razie sięga dziesiątków tysięcy rodzin. Tymi to „obywatelami" ma nas obdarzyć p. Salomon. o ile uda mu się uzyskać zgodę obecnego rządu polskiego.

GŁOWA MIKOŁAJA II

przechowywana jest w Moskwie.

W ostatnim zeszycie wychodzącego w Nowym Jorku tygodnika, „Liberty" zamieszczono wspomnienia słynnego rosyjskiego mnicha Iljodora, który przez pewien czas był spowiednikiem cara Mikołaja II i jego rodziny.

Jeszcze przed rewolucją Iljodor wyemigrował do Ameryki, w 1918 roku powrócił jednak do Rosji, skąd ponownie wyemigrował w 1920 roku. Podczas pobytu w Moskwie Iljodor podtrzymywał stosunki z najwyższymi dygnitarzami sowieckimi. M. in. bywał prawie codziennie w Kremlu u Kalinina, w którego poczekalni zmuszony był wyczekiwać godzinami. I tu zaprzyjaźnił się z sekretarzem prezydenta Cika.

— Pewnego razu, było to 16 kwietnia 1919 roku, opowiada Iljodor, jak zwykle przyszedłem do poczekalni Kalinina i przez dłuższy czas rozmawialiśmy z sekretarzem na temat:

— Czy w Rosji może zjawić się samozwaniec, który przybierze imię Mikołaja II?

— To jest zupełnie niemożliwe — oświadczył sekretarz.

— Dlaczego?

Zamiast odpowiedzi, wstał, podszedł do szafy, powrócił do mnie z pękiem kluczy:

— Pójdziemy razem.

Poszedłem w ślad za nim przez długi korytarz. Szliśmy dobrych parę minut. Wreszcie zatrzymał się przed jakiemiś drzwiami i wprowadził mnie do wielkiego, kwadratowego pokoju z dwoma oknami. W jednym z kątów ujrzałem coś przypominającego mi parawan. Sekretarz odrzucił kotarę i wtedy widziałem tylko to, co się działo przez memi oczami. Przedemną, w wielkim szklanym słoju, który stał na podstawie, była głowa ludzka. Zamiast lewego oka, wielka rana. Głowa cara Mikoła II. Żadnych wątpliwości tu być nie mogło. Głowa cara!

Stałem jak skamieniały, nie mając sił oderwać wzroku od słoja. Sekretarz znowu zasunął kotarę. Jak ślepy wyszedłem z pokju.

Tak mówi mnich Iljodor, a opowiadanie jego świadczyłoby, że bolszewicy zabezpieczyli sobie dowód, na wypadek groźnego ruchu na rzecz samozwańca, co wówczas, bezpośrednio po zamordowaniu cara, mogło się zdarzyć.

Z DNIA.

Sanacyjny „Czemp".

Z posiedzenia komisji senackiej, na której przemawiali prof. Kostecki i prof. Kutrzeba, PAT dał dla prasy prowincjonalnej relację, w której, po pobieżnem streszczeniu mów obu profesorów, donosi:

„Zkolei zabrał głos sen. Rostworowski, który w dłuższem przemówieniu obala argumenty mówców, wykazując ich nieistotność, obalając jednocześnie opinję książki zbiorowej profesorów, której wywody zostały już odrzucone w dyskusji sejmowej".

Istny biuletyn z meczu! I co za „czemp" z tego sen. Rostworowskiego. Jak się rozmachnął w „obaleniu", tak „obalał", okazuje się, także to, co już było „obalone"...

Opinja bankrutów.

Ciekawą opinję o wolności prasy wygłosił na komisji konstytucyjnej Sejmu poseł Mękarski z B.B., długoletni współpracownik lwowskiego „Słowa Polskiego", które w związku ze swym faszyzmem ratuje się przez połączenie z „Gazetą Lwowską". Otóż p. Mękarski twierdził, że niezmieniony w projekcie konstytucyjnym B.B. artykuł 120 konstytucji poręcza wolność prasy, co jest jednem z najszkodliwszych (?) i najbardziej anarchicznych praw (?). Należy więc uczynić krok zdecydowany i całkowicie opuścić ten artykuł w Konstytucji (!), jako **głęboko niemoralny i niezgodny z interesami państwowemi.** Państwo nie ma potrzeby ani obowiązku uznawać innej prasy, jak tej, która afirmuje naczelne prawo: dobro państwa.

Gdyby prasa doczekała się realizacji „upaństwowienia" w myśl intencyj p. Mękarskiego, „Słowo Polskie" w braku konkurencji mogłoby egzystować bez pomocy. Czy byłoby to moralne?

Szkoła szpiclów.

Czytamy w katowickiej „Polonji":

„Na premjerze „Azefa" w teatrze polskim w Warszawie, podczas pierwszego obrazu sztuki, zatytułowanego „Szkoła szpiclów", można było zaobserwować niezmiernie charakterystyczną reakcję publiczności. W pewnym momencie instruktor szpiclów, objaśniając jak należy ingwilować osoby podejrzane, rzuca jednemu ze szpiclów pytanie:

— A po czem poznasz, że dany osobnik jest podejrzany?

— To proste. Po pierwsze po tem, że młody, po drugie po tem, że... student, a po trzecie po tem, że się rozgląda.

W tym momencie akcji scenicznej, na galerji teatru, gdzie licznie zgromadziła się młodzież akademicka, rozległy się manifestacyjne oklaski, które ogarnęły wkrótce całą widownię. Oklaski trwały przez kilka minut, przerywając bieg akcji na scenie.

UWAGI.

„SZCZENIAKI!.."

— „Szczeniaki!"

Taki epitet padł z ust nauczyciela w jednym z gimnazjów zagłębiowskich pod adresem uczniów 8-ej klasy. Uczniowie energicznie przeciwko temu zaprotestowali, a gdy na tem tle doszło do ponownej scysji, nauczyciel, przypadkowo czy nie przypadkowo, znalazł się na korytarzu.

Inny obrazek. Nauczyciel każe podejść chłopcu do tablicy, aby wypytać go z przedmiotu. Rodzice chłopca nie są zamożnymi ludźmi, przeto garderoba jego jest zeperowana, na ubraniu są łaty. Chłopiec jednak jest czysty. Tylko te łaty. Te łaty irytują nauczyciela, który poczyna kpinkować, dowcipkować. Chłopcu kręcą się łzy w oczach. Czy on temu winien, że rodziców nie stać na posyłanie go do szkoły w nowintkiem, prosto z igły ubraniu? Czy mógł przypuszczać, iż niezamożność może mu być poczytana za rzecz ubliżająca, powód do dowcipkowania? Pytany z przedmiotu w stanie wielkiego zdenerwowania, daje odpowiedzi złe. Stopień? — niedostateczny.

Tworzą się podobno jakieś organizacje młodzieży o charakterze wybitnie politycznym. Nazywa się to „strażą przednią". Nie jest to organizacja na wzór harcerstwa, kształcącego charakter, wyrabiającego siłę woli, czystość obyczajów. Nie! Jest to organizacja wybitnie polityczna, mająca wyrabiać wśród młodzieży kult dla pewnej ideologji partyjnej, mówiąc wyraźnie sanacyjnej, jeżeli „to coś" wogóle można ideologją nazwać. Uczniowie zapisują się do tej organizacji. Czy z przekonania? Napewno nie z przekonania, a z chęci przypodobania się zwierzchności szkolnej. Na wszelki wypadek, aby nie mieć w przededniu matury opinji nieprawomyślnego. Jakiż przeto jest skutek „wychowawczy" wspomnianej organizacji. Chyba tylko ten, że w chłopcach rodzi się fałsz, zakłamanie, podłostność, obłuda.

Możnaby mnożyć wiele przykładów, ilustrujących dostatecznie przerażające obecny system wychowawczy w niektórych szkołach. Piszemy wyraźnie „w niektórych", nie we wszystkich, bo — na szczęście — nie dzieje się tak jeszcze we wszystkich, choć są wyraźne usiłowania, aby ten strychulec „wychowania" zastosować we wszystkich szkołach.

Patrząc na to, co się dzieje, przypominam sobie rozmowę z przed kilku miesięcy, przy okazji zwiedzania wspaniałych zbiorów w jednym ze starych pałaców Małopolski Wschodniej. Właścicielka p. W. M., młoda jeszcze kobieta, ale ogromnie wykształcona i gorąca patrjotka, oświadczyła, że jej dwoje dzieci kształci się w Anglji. Dlaczego?

— Bo tam kształcą charaktery — brzmiała odpowiedź. — Wykształcenie zawsze można uzupełnić, a spaczony zamłodu charakter trudno później naprawić. Niestety, nie widzę w szkołach polskich tego nacisku na kształcenie charakterów, który kładzie się w Anglji.

Twierdzenie takie, na tle wspomnień „wychowawczych" przedwojennych wydało mi się przesadą. Obserwując jednak współczesne życie, uważam, że p. M. miała nietylko rację, ale intuicją wyczuła rzeczy znacznie gorsze.

Na czem powinna polegać praca w szkole nad młodzieżą? Przedewszystkiem na ogromnej objektywności w podawaniu wiadomości (nauczyciel, który na objektywność nie umie się zdobyć, nauczycielem być nie powinien), oraz na wdrażaniu w młode pokolenie zamiłowania do prawdy, otwartości, odwagi cywilnej, uczciwej szczerości w wypowiadaniu myśli. To było podstawą wychowania młodzieży przedwojennej w szkołach polskich, w odróżnieniu do metod deprawujących, stosowanych w szkołach zaborców.

Mówi się wiele o podstawowej zasadzie w wychowaniu młodzieży, o zaufaniu tej młodzieży do wychowawców. Jakież może być zaufanie tej młodzieży, gdy nie uczy się jej myśleć, a każe się jej myśleć tak, a nie inaczej. Jakież może być zaufanie, gdy ta młodzież wyczuwa, iż jest podglądaną, śledzoną w swoich myślach, że oczekiwać może wielkich nieprzyjemności za wypowiedzenie głośno tego, co myśli. Nie może zrozumieć, dlaczego przy nauce historji krytycznie się rozpatruje dzieła wielkich ludzi, poddaje dokładnej analizie czyny tych ludzi, a o obecnie żyjących trzeba mówić niemal jak o świętych. I w konsekwencji, by nie zdobyć sobie „fatalnej" opinji, która być może zadecyduje o maturze, kryje się ze swemi myślami, traci zaufanie do wychowawców, staje się nieszczerą. Odpręża się z przymusu myślowego, hołdowniczego na wyższej uczelni. Akcja wywołuje reakcję. W kształceniu charakterów ma to swoje najgorsze skutki.

„Szczeniaki" — jak to tem mianem określił nauczyciel uczniów ósmej klasy — nie są bezdusznemi marjonetkami. Myślą, czują, rwą się do życia samodzielnego. Energja w nich kipi. Z szczeniaków wyrastają brylany o ostrych zębach. O tem trzeba pamiętać przy używaniu epitetu — „szczeniaki". (as).

Po ogłoszeniu zawiadomień
o obniżce płac na kopalniach.

Ogłoszenia na kopalniach o obniżeniu płac o 15% z dniem 1 kwietnia wywołały wśród robotników duże wrażenie. Przypuszczano ogólnie, że decyzja co do tego zapadnie po decyzji komisji arbitrażowej na Śląsku. Ogłoszenia nie wywołały jednak zbytniego zdenerwowania, tembardziej, że dość odległy termin (1 kwiecień) pozwala przypuszczać, iż do tego czasu odbędą się jeszcze jakieś pertraktacje, mogące w konsekwencji doprowadzić do uzgodnienia stanowisk obu stron.

Jak słychać, pomiędzy związkami zawodowemi a przemysłowcami mają się odbyć rozmowy na ten temat. Z drugiej strony specjalna komisja wyznaczona przez Ministerstwo Komunikacji bada możliwości obniżenia taryfy. Gdyby obniżka taryfy przewozowej na węgiel nastąpiła, sytuacja zmieniłaby się na lepsze.

Związki zawodowe ustosunkują się do zniżki płac w najbliższych dniach.

Na kopalniach w Zagłębiu panuje zupełny spokój.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Sobota

Dziś Konstantego
Jutro Grzegorza
Wschód słońca 6 m. 7.
Zachód „ 17 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Białe szaleństwo. — Pająk.
PALACE: Pat i Patachon jako dzielni wojacy.
EDEN: Ludzie w hotelu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 10% dla mnie.
ŚWIATOWID: Mata - Hari.

DĄBROWA

WANDA: Jasnowłosy sen. — On albo ja.
„SEZAM" „Szatan Zazdrości".
ARS: Siostra Engelka i Dobroczyńca ludzkości.

× **ZARZĄD STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH** zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie sprawozdawcze odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 3 min. 30 w pierwszym terminie, a w razie nieprzybycia przepisanej ilości członków o godz. 4 popoł. w drugim terminie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

× **STEFAN ŻEROMSKI I KADEN-BANDROWSKI O ZAGŁĘBIU.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: „Odwołany wskutek choroby prelegenta odczyt pt. „Stefan Żeromski i Juljusz Kaden-Bandrowski o Zagłębiu Dąbrowskiem" odbędzie się w niedzielę 12 bm. w sali Zw. Naucz. Polsk. o godz. 11. Wstęp bezpłatny".

Zamieszczając powyższy komunikat, wyrazić musimy zdziwienie: Żeromski i Kaden-Bandrowski! Pan Nawrocki uważa, że takie zestawienie jest zupełnie na miejscu. Nam się wydaje, że między Żeromskim, jako pisarzem a Kadenem Bandrowskim istnieje taki dystans, iż zestawienie tych dwóch nazwisk jest dużą lekkomyślnością.

× **WIELKIE MISTERJUM RELIGIJNE W DĄBROWIE.** Związek Hallerczyków (placówka Sosnowiec) po odegraniu z dużem powodzeniem w Sosnowcu sztuki pt. „Judasz czyli Ukrzyżowanie Jezusa", został zaproszony do Dąbrowy dla powtórzenia tej sztuki. Zarząd placówki zaproszenie przyjął i przedstawienie to odbędzie się w Dąbrowie w sali „Ogniska" w dniu 12 bm. o godz. 17.30. Zarząd dołożył wszelkich starań, aby udoskonalić tę sztukę, sprowadzono więc specjalne kostjumy, odzwierciedlające ówczesną epokę, pozatem zastosowane są dekoracje stylowe, reżyserja zaś spoczywa w rękach samego autora sztuki p. S. Nowirskiego.

× **WYWIADÓWKA** w publ. szkole zaw. dokszt. nr. 1 — metalowej (ul. Wawel 13, gmach szk. powsz. nr. 6) odbędzie się w dniu 12 bm. w godz. 10.30 do 12. Rodzice i pp. pracodawcy proszeni są o obowiązkowe przybycie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„MISSISIPI" ukaże się dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. Sztuka ta należy do rzędu sztuk „problemowych". Treścią swoją odbiega dalego od szablonowych banalności i trójkątów. Kaizer, głęboki społecznik i myśliciel, a zarazem świetny pisarz sceniczny przystąpił do trudnego problemu „raju na ziemi" w sposób nadzwyczaj cienki, dając jednocześnie osobom działającym niebylejakie pole popisu aktorskiego. Główne role w „Missisipi" wykonują pp. Szczęsna, Grudniewski, Erwan i Tański. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. „Mississipi" — sztuka w 3 aktach powtórzona będzie również w niedzielę dnia 12 o godz. 8.15 wiecz.

„TYLKO DLA DOROSŁYCH" — arcywesoła rewja w 18-tu obrazach powraca na afisz jeszcze raz jeden na niedzielnem popołudniowem widowisku. Rewja ta cieszy się stale wyjątkowem powodzeniem, gdyż daje beztroski humor, pozwalając widzom choć na parę chwil oderwać się od codziennej szarzyzny. Ceny miejsc popularne.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

Teatr Polski w Katowicach

„GOLGOTA".

Prawdziwem świętem dla teatru będzie premjera Wielkiego Misterjum „Męka i Śmierć Chrystusa" czyli „Golgota", które wejdzie na repertuar dnia 16 b.m. Przygotowania czynione są już od dłuższego czasu pod osobistym kierunkiem reż. Kochanowicza. W Misterjum tem rozwinie teatr prawdziwy przepych dekoracyjny i kostjumowy będący dziełem art. malarza St. Węgrzyna. Oprócz wielkiego udziału zespołu artystycznego teatru polskiego przyjmuje również udział chór mieszany katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach pod dyrekcją p. Jakaca, zaś całe kierownictwo muzyczne dzierży w swych rękach p. kapelmistrz Tomaszewski. Szczegóły w afiszach i programach teatralnych. Zamówienia na bilety przyjmuje już kasa teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR.

Sobota 11 b.m. popoł. „Zemsta" — wiecz. „Zemsta".

Niedziela 12 b.m. popoł. „Kwadratura koła" — wiecz. „Proboszcz wśród ubogich".

Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota" (premjera).

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC!** Dnia 12 bm. o godz. 7.30 rano na boisku PW. i WF. przy ul. Aleja M. Mireckiego rozpoczynają się normalne ćwiczenia członków Związku. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dnia 12 bm. o godz. 14 w pierwszym a 14.30 w drugim terminie odbędzie się miesięczne informacyjne zebranie w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

× **PORANEK SZKOŁY POWSZ. NR. 4.** W dniu 12 bm. tj. w niedzielę w kinie „Zagłębie" odbędzie się poranek dla młodzieży i osób starszych, urządzony staraniem uczniów szkoły powsz. nr. 4 w Sosnowcu. Na program poranku złożą się występy orkiestry szkolnej i chóru pod batutą p. Stanisława Głowani, oraz tygodnik filmowy Foxa i komedje. Dochód z poranku przeznacza się na dożywianie biednych dzieci tejże szkoły. Ceny miejsc: dla młodzieży: parter 20 gr., balkon 30 gr., dla dorosłych 60 gr. Początek o godz. 11.30 rano.

Zagłębie w karykaturze.



Rys. J. Badower.

Gdy cnót społecznych słodki kwiat usycha,
Mówimy smutni: — Ładny kwiat, do licha!
Gdy on gadaniem sosnowiecki świstek
Raczy w cukierni, mówią: — Ładny Kwiatek
Niech swą kompanję po cukierniach wodzi,
Niech mówi dużo, niech kwitnie... Nie szkodzi.

Kto w Sosnowcu

JEST WŁAŚCICIELEM CENNEGO OBRAZU

Jak donosi „I. K. C.", po Krakowie rozeszły się niepokojące pogłoski, jakoby znajdujący się w Muzeum Narodowem obraz Juljusza Kossaka i Brodowskiego „Bitwa pod Beresteczkiem" miał być sprzedany pewnemu Amerykaninowi.

W sprawie tej zapytany dyrektor Muzeum Narod. p. Kopera oświadczył, że gdyby nawet sprzedano obraz zagranicę, Muzeum nie poniesie winy za tę tranzakcję, gdyż obraz jest tylko depozytem muzealnym.

Muzeum Narodowe — według dyr. Kopery — przyjęło ten depozyt w czerwcu 1929 r. od pani J. J. z Sosnowca i wpisało go pod num. 12941. Od tego czasu ani pani J. J. ani nikt z jej rodziny nie zgłaszał się do dyrekcji M. N. z zapytaniem o ten ani o 9 innych obrazów, złożonych przez nią razem z „Bitwą pod Beresteczkiem". Dyr. Kopera przypuszcza zatem, że pogłoski niepokojące są zwykłą plotką.

Czytając powyższą informację, nie możemy zgadnąć, ktoby to była wymieniona przez dyr. Koperę pani J. J. z Sosnowca.

× **POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Jutro o godz. 10 rano w sali kina „Czary" w Czeladzi nastąpi uroczystość poświęcenia świetlicy miejskiej, którą prowadzić będzie p. Szczerbowa. Na program uroczystości złożą się: zagajenie, przemówienia, żywy dziennik — w wykonaniu słuchaczy uniwersytetu i recytacje — wykona zespół świetlicowy.

× **KOMENDA CHORĄGWI HARCERSKIEJ** podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości zainteresowanym harcerzom, którzy zgłosili się na IV zlot międzynarodowy na Węgrzech w Gödölö, że komendant chorągwi dzemborowej wprowadził opłatę wpisową w wysokości zł. 10, płatne do dnia 15 marca rb. na konto PKO. nr. 4160 (właściciel konta Związek harcerstwa polskiego główna kwatera harcerzy II chorągiew dzemborowa). Informacyj udzielają komendy hufców harcerzy i komenda chorągwi. Czeki PKO. można otrzymywać w komendach hufców. Wpłacanie wpisowego decyduje o przyjęciu na wyprawę, dlatego o terminie wpłacenia wpisowego należy zawiadomić komendę chorągwi.

× **Z POLSKI DO PALESTYNY.** W kwietniu z Czeladzi wyjeżdża trzech członków Bar Kochby do Palestyny na rowerach. Podróż swą obliczają na rok.

× **ODCZYT NA SATURNIE.** Jutro o godz. 16 w sali klubu na Saturnie dr. Frąckowiak wygłosi odczyt na temat: „Przyczynek do nauki o szczęściu".

TRZY STRZAŁY W NOCY

MORDERSTWO NA ULICY DĄBROWY.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, odbyła się sensacyjna rozprawa, przeciwko 25-letniemu Władysławowi Gmyrkowi oraz 26-letniemu Henrykowi Kicie, mieszkańcom Dąbrowy Górniczej, oskarżonym o zamordowanie w celach rabunkowych Stanisława Nowaka, znanego na terenie Dąbrowy przemytnika. Na ławie nie zasiedł trzeci oskarżony 32-letni Bolesław Czarnota, który brał udział w zbrodni, a któremu udało się zbiec w niewiadomym kierunku. Tło zajścia przedstawia się następująco:

TRZY STRZAŁY.

W nocy z dnia 26 na 27 września 1931 roku przechodzący ul. Ksawerowską Stanisław Drożdż usłyszał trzy strzały rewolwerowe. Zaintrygowany udał się w kierunku strzałów i na ulicy Paryskiej zauważył leżącego w kałuży krwi mężczyznę, w którym poznał swego znajomego Stanisława Nowaka. Ciężko ranny z trudnością tylko mógł odpowiedzieć na zadawane mu pytania. Nazwisk jednak nie wymienił, wspomniał tylko, że trzech osobników napadło go i obrabowało. Przybyli na miejsce wypadku posterunkowi Więckowski i Aponowicz widząc ciężki stan rannego, odstawili go do szpitala, gdzie w kilka dni potem zmarł przed operacją, nie ujawniając nazwisk napastników. Według orzeczenia biegłego śmierć jego nastąpiła wskutek rany postrzałowej głowy, która okazała się śmiertelną. Sekcja zwłok wykazała na ciele Nowka jeszcze kilka ran, zadnych jakiemś ostrem narzędziem i dwie rany, pochodzące od kul.

PRZYPADEK.

Zdawało się już, że ohydna zbrodnia zostanie niewykryta, a sprawcy jej nieukarani, gdy oto drobny napozór wypadek przyczynił się do ponownego wznowienia zarzuconego śledztwa.

W kilka miesięcy po tym tragicznym wypadku zatrzymany został przez policję niejaki Adam Szymański, podejrzany oddawna o przynależność do organizacji komunistycznej. W czasie przesłuchania, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zeznał, iż zabójstwa i obrabowania Nowaka dopuścili się Henryk Kit, Władysław Gmyrek i Bolesław Czarnota, mieszkańcy Dąbrowy, przyczem podał motywy tego zabójstwa. W międzyczasie posterunkowy policji Aleksander Kołodziejski będący w obchodzie zwrócił uwagę na dwóch podejrzanych osobników, których zatrzymał i wylegitymował. Okazało się, że byli to Władysław Gmyrek i Stanisław Wróbel, podejrzani o kradzieże. Obaj odstawieni zostali do komisarjatu, gdzie przy Gmyrku znaleziono browning z sześcioma nabojami.

CZY MA PIENIĄDZE?...

Sprawa zaczynała się wyjaśniać. Wezwany ponownie Szymański całkowicie potwierdził zeznania, złożone poprzednio w policji i wyjaśnił, że na trzy tygodnie przed zabójstwem Nowaka, zwrócił się do niego Gmyrek i zapytał, czy Nowak ma pieniądze. Szymański nie podejrzewając Gmyrka o zbrodnicze zamiary powiedział mu, że dokładnie tego nie wie. W niespełna tydzień po tej rozmowie, Gmyrek ponownie zaczepił Szymańskiego na ulicy i oświadczył mu, że wie z pewnego źródła, iż Nowak posiada większą kwotę pieniędzy, przyczem nadmienił, że od pewnego czasu on i dwaj jego towarzysze nie spuszczają Nowaka z oczu i czekają tylko na okazję, by mu zabrać pieniądze. Wyraził się nawet, że o ile Nowak dobrowolnie nie zechce dać pieniędzy, to zmuszeni będą nawet strzelać, poczem poznał go z Kitą i Czarnotą.

MORDERSTWO

W kilka dni po zabójstwie Szymański spotkawszy przypadkowo Gmyrka zapytał go czy nie on i jego znajomi postrzelili Nowaka, na co Gmyrek nie omieszkał się pochwalić, że przebił Nowaka nożem, a Kita dał do niego trzy strzały. Kiedy Nowak upadł trzeci ich wspólnik Czarnota zrewidował go, zabierając 30 złotych i zegarek.

W toku śledztwa, które posuwało się już szybko, zdołano ustalić, że Nowak zajmował się od dawna przemytem i, że stale posiadał przy sobie większą ilość pieniędzy, które często pożyczał różnym ludziom. Nie ulegało już teraz wątpliwości, że zabójstwa dopuścić się mogli trzej wskazani przez Szymańskiego osobnicy.

NIE PRZYZNAJĄ SIĘ...

Na śledztwie Gmyrek do winy się nie przyznał i tłumaczył się, że Nowaka wcale nie zna, nigdy go nie widział i nie słyszał, żeby został zabity. Szymańskiego również nie zna, co zaś do Kity i Czarnoty zna ich oddawna. Rewolwer nabył od żołnierza 16 pułku piechoty w Tarnowie, lecz nigdy z niego nie strzelał. Kita i Czarnota również do winy się nie przyznali, a na rozprawie Kita zaprzeczył całkowicie temu, co zeznał świadek Szymański.

Na rozprawie oskarżeni zachowali się wyzywająco i odmówili złożenia jakichkolwiek zeznań. Filarem oskarżenia jest naturalnie Szymański. Poza tem zeznawało jeszcze kilkunastu świadków, między innemi siostra zabitego, Sabina Mirowska, która zeznała, że już na kilka tygodni przed zajściem, nieznani osobnicy kilka razy przychodzili do mieszkania i zapytywali o brata. Brat Nowaka, Michał zeznał, że na jesieni 1931 roku widział dwa razy Kitę i Czarnotę w towarzystwie Gmyrka, z czego wnosi, że wszyscy trzej znali się dobrze i obcowali z sobą. Na tem zamknięto przewód sądowy poczem przemawiały strony.

Sąd uznając winę osk. Kity za całkowicie udowodnioną skazał go na 12 lat więzienia, natomiast Gmyrka z braku dowodów winy — uniewinnił.

ŻYDZI Z NIEMIEC

pojawili się już na Śląsku i w Zagłębiu.

W związku z represjami hitlerowców w Niemczech, na Śląsk przybyło w ostatnich dniach około 240 rodzin żydowskich. Najwięcej żydów przybyło z Berlina, a także z Saksonji. Osiedlają się przeważnie w Król. Hucie i w Katowicach.

Również do Sosnowca i Będzina przybyło kilka rodzin żydowskich z Berlina, jak opowiadają w kołach żydowskich.

Jak mieliśmy możność stwierdzić w rozmowie z mieszkańcami Sosnowca wyzn. mojżeszowego, miejscowi Żydzi wprost panicznie obawiają się większego napływu Żydów niemieckich do Polski.

— Dość mamy swojej biedy żydowskiej — mówił jeden z kupców żydowskich. — A pozatem proszę zauważyć, że między naszymi żydkami a śląskimi jest już tak wielka niechęć, że trudno tu mówić o współdziałaniu. Żyd katowicki np. to żaden Żyd, to właściwie Niemiec, który dopiero teraz zaczyna mówić o Niemcach, jak Hitler pojawił się. A cóż dopiero napływowy Żyd z Niemiec, spryciarz i wysoko noszący się purec. My ich tu nie czekamy, proszę mi wierzyć...

A tymczasem, wbrew woli społeczeństwa polskiego i miejscowych Żydów pojawiają sie już u nas pierwsze jaskółki hitlerowskie.

— Żeby to przynajmniej bogacze tu zjeżdżali z Berlina czy z Wrocławia — mówi inny nasz informator. — Ale bogacze wyjeżdżają z grubą gotówką do Paryża i Londynu, a do nas przyjść może sama biedota. I cóż komu z tego przyjdzie?

Jednem słowem, również w interesie miejscowych Żydów władze nasze powinny wstrzymać imigrację żydowską z Niemiec.

Jeszcze w sprawie nadużyć

w Magistracie będzińskim.

Jak się okazuje, sprawa nadużyć, ujawnionych w biurze meldunkowem Magistratu będzińskiego, dzięki wystąpieniom naszego pisma zaczyna powoli wychodzić na światło dzienne, przyczem dowiadujemy się coraz nowych i ciekawych szczegółów, co zawdzięczać należy głównie zdolnościom dyplomatycznym władz komisarycznych Magistratu, które i w tym wypadku wykazały swoje osobliwe stanowisko.

Na skutek podania przez nas do publicznej wiadomości sprawy wspomnianych nadużyć, w „Expresie Zagłębia" ukazał się „komunikat", niewątpliwie, pochodzący ze sfer komisarycznych, stwierdzający, iż ostatnio w biurze meldunkowem ujawnione pewne „niedokładności", a celem złagodzenia niekorzystnego wrażenia dodano, iż narazie nie ustalono jeszcze, czy niedokładności nie powstały z winy.... numeratora.

Z tym numeratorem to się dowcip udał gdyż zaraz, jak i po owym głośnym kolektorze kanalizacyjnym, zaczęły w biurze Magistratu i w mieście krążyć na ten temat wesołe opowiadania.

Kiedy po pewnym czasie nie było żadnych wyjaśnień w sprawie nadużyć, zamieściliśmy notatkę z zapytaniem, jak sprawa się przedstawia i w jaki sposób została załatwiona?

Odpowiedzi nie było, natomiast dowiedzieliśmy się, iż urzędnik wspomnianego biura, którego po ujawnieniu nadużyć zawieszono w czynnościach, otrzymał wymówienie pracy. Uważając, iż ma to ścisły związek ze sprawą nadużyć i zwolnienie urzędnika nastąpiło naskutek wyniku dochodzenia, zażądaliśmy wyjaśnienia, wychodząc z założenia, że w instytucji samorządowej tak sprawy nadużyć nie można załatwiać i społeczeństwo ma prawo wiedzieć, co się dzieje z groszem publicznym.

W odpowiedzi na to ukazał się w „Expresie Zagłębia" drugi „komunikat", który onegdaj podaliśmy, a z którego wynika, że nadużyć dopuszczał się urzędnik, którego zredukowano jeszcze w jesieni r. ub.

A więc nowa niespodzianka. Jeżeli istotnie tak było, to świadczy to wymownie o panujących w biurze Magistratu porządkach, gdzie mimo istnienia nieznanej jeszcze w samorządach miejskich synekury, w postaci posady inspektora Magistratu, działy się nadużycia, które dopiero po pewnym czasie i prawdopodobnie przypadkowo zostały ujawnione. „Sprawę przeciwko temu urzędnikowi skierowano do prokuratora" głosi komunikat.

Słusznie, powstaje jednak pytanie, za co i na jakiej podstawie wymówiono pracę zawieszonemu urzędnikowi. Komunikat nic o nim nie wspomina, sądzić więc można, iż jego sprawa nadużyć nie dotyczy, w takim razie z jakiej racji człowieka obarczonego rodziną pozbawia się pracy.

Zdaje się, iż nie jest to zadaniem i celem władz komisarycznych, a ponieważ trudno się spodziewać, aby władze te wyjaśniły wreszcie, jak się naprawdę przedstawia sprawa nadużyć i jakie w związku z tem poniósł straty Magistrat, trzeba poczekać na wynik dochodzenia władz sądowych i wtedy dowiemy się całej prawdy, której nie zdołają zaciemnić komunikaty Magistratu będzińskiego.

„Narty - Bridge - Dancing"

DO ZWARDONIA.

Pociąg wycieczkowy z Katowic do Zwardonia odchodzi w niedzielę 12 bm. i zatrzymywać się będzie w Katowicach-Ligocie, Pszczynie i Dziedzicach. Wyjazd z Katowic o godz. 7.35, z przyjazdem do Zwardonia o godz. 9.42. Wyjazd powrotny ze Zwardonia o godz. 19.52 z przyjazdem do Katowic o godz. 23.05. Cena biletu na przejazd tam i zpowrotem 6.20 zł. Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich klasy III z miejscami numerowanemi. W wagonach stoliki do gry bridża. W pociągu wagon „bufet" oraz orkiestra jazzowa. Pozamiejscowi uczestnicy pociągu wycieczkowego otrzymają na podstawie biletu wycieczkowego na pociąg popularny specjalny bilet blankietowy klasy III za połowę ceny na przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem.

× **POLICJA PAŃSTWOWA.** W Min. spraw wewnętrznych odbywa się zaciąg nowych policjantów. Jak się dowiadujemy, liczba policjantów w całem państwie ma być powiększona o 3000 osób. Przy angażowaniu pierwszeństwo mają wojskowi, względnie b. wojskowi.

× **ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYMIERZANIE PODATKÓW.** W najbliższych dniach ukażą się dwa okólniki Ministerstwa skarbu, związane z uchwałami zjazdu prezesów Izb skarbowych. Jeden z okólników mówi o „odpowiedzialności władz za niedokładne wymierzanie podatku", przyczem odpowiedzialność ta będzie zachodzić w wypadku, gdy płatnik odwoła się do Najwyższego Trybunału i sprawę wygra. Drugi okólnik ma nadać większe kompetencje lokalnym władzom skarbowym. Rozszerzenie uprawnień ma iść dość daleko, przyczem naczelnicy poszczególnych urzędów skarbowych będą mogli kierować się większym liberalizmem w stosunku do podatników, uiszczających punktualnie podatki bieżące.

Samochód z przemytem

OSTRZELIWANY PRZEZ POLICJĘ.

Onegdaj wieczorem policja jednego z nadgranicznych posterunków na Śląsku zauważyła jadący samochód o dość podejrzanym wyglądzie. Na wezwanie do zatrzymania się szofer zwiększył szybkość i pojechał w kierunku Grodźca.

O tajemniczym samochodzie policja śląska zawiadomiła telefonicznie policję będzińską, podając jego wygląd.

Gdy samochód wjechał na teren Będzina ukryci policjanci wyskoczyli na drogę, wzywając szofera do zatrzymania się. Gdy jednakże szofer, głuchy na wezwanie, jechał dalej, policja poczęła strzelać z rewolwerów. Jedna z kul przebiła oponę jednego z kół, wskutek czego samochód musiał zatrzymać się.

Gdy samochód zatrzymał się wyskoczył z niego jakiś osobnik i, korzystając z ciemności, zbiegł. Szofer natomiast pozostał w aucie.

Po zrewidowaniu przez policję wnętrza samochodu znaleziono tam wiele różnych przedmiotów, przemycanych z Niemiec. Znaleziono większą ilość wyrobów gumowych, części do samochodów, zapalniczki i inne rzeczy, przedstawiające w przybliżeniu wartość kilkunastu tysięcy zł.

Zatrzymany szofer nie umiał wskazać właściciela przemytu, tłumacząc się, że został wynajęty przez jakiegoś osobnika-żyda, którego nigdy nie widział przedtem na oczy.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem odszukania przemytnika.

× **BUDŻET POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** na rok bieżący przewiduje wydatki w wysokości 5.260.368 zł. Wydatki te obejmują działy: ogólno-administracyjny, organizacyjno - propagandowy, dział nieruchomości, oraz instytucje, utrzymywane przez zarząd główny PCK., jak szpital, szkoła pielęgniarstwa, sanatorjum w Zakopanem itd. Niezależnie od tego, PCK. wyodrębnił sumy, jakie wpływają z tytułu opłat widowiskowych, przeznaczając je na potrzeby pogotowia sanitarnego.

× **DOWIDZENIA W ZAKOPANEM!** Jedziemy do Zakopanego! Korzystamy z ostatniej sposobności wycieczek i zabawy w zimowej stolicy Polski. Pociąg wycieczkowy organizowany przez Polski Touring Klub wyjeżdża z Katowic w sobotę dnia 11 bm., tj. dzisiaj o godz. 13.55 (pięć minut przed godziną drugą). Zbiórka na stacji nastąpi zatem znacznie wcześniej. Bliższe szczegóły w afiszach. W tej ostatniej a wesołej wycieczce do Zakopanego bierze udział elita sportowców i towarzystwa Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

× **DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO PRZY PARAFJI W STARYM SIELCU.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Starym Sielcu założone zostało w maju 1932 r., a działalność swą rozpoczęło w październiku tegoż roku. Zarząd Stowarzyszenia stanowią: dyr. ks. Władysław Mach, prezydentka Zofja Mierzyńska, wiceprezydentka Marja Porczyńska, sekretarka Janina Strzelecka, skarbniczka Janina Byszewska. Członkiń Stow. liczy 120. W roku sprawozdawczym tj. 1932 Stowarzyszenie wspierało 44 rodziny, żywności wydano za sumę zł. 270. Na gwiazdkę 54 rodziny dostały żywność, 80 rodzin otrzymało różną odzież. Członkinie czynne Stowarzyszenia osobiście odwiedzają rodziny biedne przydzielone ich opiece i zwracają dużą uwagę na stan moralny rodzin.

× **PLAN REGULACJI DĄBROWY.** Wyłoniona zpośród radnych miejskich komisja do spraw ogólnych przystąpiła do rozpatrywania planu regulacji Dąbrowy. Po zakończeniu prac sprawa ta wejdzie pod obrady Rady miejskiej.

× **TANIE ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZYMIASTOWE.** Kto chce telefonować tanio, może korzystać ze zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu. Zniżka dla tych rozmów wynosi w kraju: od 7 w. do 9 w. 20% i od 9 w. do 8 rano 40% ceny normalnej, a w ruchu międzynarodowym od 7 w. do 8 rano 40% normalnej.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** W Zagórzu aresztowano znanego komunistę Jojzyka Lustmana, zamieszkałego w Dąbrowie (Szopena 24) w chwili, gdy usiłował wywiesić sztandar komunistyczny. Lustmana osadzono w więzieniu.

Nasz dział radjowy.

WIECZÓR OPEROWY.

Dnia 12 b.m. o godz. 20 nadaje rozgłośnia warszawska popularny koncert o bogatym programie, złożonym z ulubionych fragmentów operowych. Jako soliści wystąpią p. Luzyna Szczepańska i Janusz Popławski, obdarzeni wybitnie radjofonicznemi głosami, których występy w radjo są zawsze mile słuchane.

SOBOTA 11 MARCA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.05 Komunikat gospodarczy. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. — 15.00 Komunikat eksportowy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. — 15.35 Słuchowisko dla młodzieży „Chłopcy z Placu Broni" p-g Molnara. — 16.00 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja") p.t.: „Wielka schizma i sobory" — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. — 16.40 „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli" — wygł. p. Wiktor Jasowicz. — 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. — 17.25 Intermezzo muzyczne. — 17.40 Odczyt. — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") pt. „Cyprjan Norwid" — wygł. dr. Zofja Szmydtowa. — 18.25 Muzyka lekka. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Dr. Lucjan Czerski: „Jak nauka poznaje tajemnice materji". — 19.30 „Na widnokręgu". — 20.00 Muzyka lekka. — W przerwie wiadomości sportowe. — 22.05 Koncert Chopinowski. — 22.40 Feljeton pt. „Zamki słowackie w baśni i legendzie" — wygł. p. Franciszka Szyfmanówna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna. — 23.30 Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. — 23.35 Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Kałczuga: Siostra nie może być ubezpieczona.

Życzliwi prenumeratorzy: Niestety nie możemy drukować całej tabeli wygranych losów. Zajęłoby to w ciągu gry całą stronę K. Z. codziennie, a tabela byłaby spóźniona o dwa dni, gdyż przez telefon trudnoby było odbierać całe kolumny cyfr. I. b. drogo. Pisma warszawskie mają manuskrypt z dyrekcji loterji w godzinę po ciągnieniu, to im łatwiej. A pozatem w Warszawie gra na loterji około 150.000 osób, w Zagłębiu najwyżej ok. 5000, stąd i zainteresowanie mniejsze. Czy nie prościej zatelefonować do kolektury, gdzie zawsze udzielą informacyj, niż obarczać dziennik kolumną cyfr ze szkodą innego materjału, interesującego całe społeczeństwo.

Jednemu z pokrzywdzonych: Informacja zawarta w artykule nieprawdopodobna. Listy pisane do redakcji należy podpisywać pełnem nazwiskiem. Anonimy idą do kosza.

Pan J. F.: Pańska skarga na kolekturę, która 9 bm. nie chciała już Panu wydać losu V-ej klasy, jako anonimowa poszła do kosza.

Komitetowi zabawy w Pilicy: Niestety, sprawozdanie spóźnione.

Stały czytelnik: Anonimu o stosunkach w Związku inwalidów nie zamieścimy, gdyż wogóle anonimów nie traktujemy poważnie.

Kronika Zawiercia.

× **POMOC BEZROBOTNYM.** W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem kom. Langerta posiedzenie prezydjum miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z akcji pomocy bezrobotnym w ub. miesiącu. Akcja żywnościowa obejmowała w miesiącu lutym 4455 rodzin w ogólnej liczbie 13.308 osób, które otrzymały: mąki pszennej 42.120 kg., grochu 13.925 kg., mąki żytniej 84.110 kg., soli 3452 kg., kawy (mieszanki) 6904 kg., wydła 3452 kg., słoniny 3827 kg. i węgla 528.400 kg. Ogólny koszt wynosi zł. 85.773,06. Sprawozdanie z działalności sekcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych zdał p. J. Miśniak. W tymże okresie dożywiano 3650 dzieci dziennie i wydano łącznie 16.641 litrów mleka i 8454 kg. chleba. Koszt akcji dożywiania dzieci szkolnych wynosi zł. 5.901,51. Poza dożywianiem dziatwy szkolnej wydawano bieliznę, odzież i obuwie. Następnie zdała sprawozdanie z akcji rozdawnictwa mleka osobom chorym prezeska PCK. dyr. Zofja Banachiewiczowa. Z rozdawnictwa mleka korzystało w pierwszej połowie lutego 431 osoba, zaś w drugiej połowie miesiąca 464 osoby, ogółem wydano 6946 litrów mleka. Sprawozdanie z działalności sekcji ogródków działkowych zdał p. J. Czarnota. Działkowcom postanowiono udzielać w miarę możności pomocy. Po zatwierdzeniu sprawozdań, zastanawiano się nad kwestją likwidacji taniej kuchni, dożywiania dzieci w szkołach i akcji rozdawnictwa mleka, prowadzonej przez PCK. Akcję tę proponowano zakończyć w dniu 18 marca, jednakże po dyskusji, na wniosek prezesa p. St. Holenderskiego postanowiono wszystkie trzy akcje prowadzić do dnia 1 kwietnia rb. W związku z tem wnioskodawca p. Holenderski ofiarował na rzecz taniej kuchni 10 metrów ziemniaków.

× **„WICEK I WACEK".** Tow. śpiewacze „Lira" w Zawierciu wystawia w niedzielę w sali Domu ludowego 4-aktową sztukę pt. „Wicek i Wacek" ze śpiewami i tańcami Sztukę wyreżyserował p. M. Stypkowski; zespołem muzycznym kieruje p. Piątek. Ceny miejsc od 49 gr. do 1 zł. 99 gr. Początek o godz. 6.30 wiecz.

× **ROZDAWNICTWO ŻYWNOŚCI.** Magistrat przystąpił do rozdawnictwa żywności i węgla dla bezrobotnych.

× **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Janinie Lisowej (Marszałkowska 35) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 150 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podwyżki ceł w Niemczech

ZWRÓCONE M. IN. PRZECIW POLSCE.

Walka gospodarcza Niemiec z Polską, wyrażająca się w ciągłem podwyższaniu ceł na przywóz produktów polskich, doznała szczególnego zaostrzenia z chwilą, gdy władzę w Niemczech objęła koalicja prawicowa pod wodzą Hitlera. Wszystkie podwyżki ceł, skierowane przeciw Polsce, są formalnie umożliwione brakiem traktatu handlowego z Polską, którego Niemcy nie ratyfikowały. Metorycznie jednak rządy niemieckie od szeregu lat chcą przez walkę gospodarczą z Polską stworzyć fikcję, jakoby normalne stosunki handlowe z Polską były niemożliwe.

W szeregu pozycyj, które uległy podwyżce ceł wymienić należy produkty rolnicze z Polski jak: grykę, groch, łubin. Jedną z najpoważniejszych pozycyj wywozu polskiego, dotkniętych zaostrzeniem stawek celnych, są gęsi żywe. Dotychczas stawka celna wynosiła 36 marek od 100 kg., obecnie zniesiono okres przysługiwaniu niższej stawki celnej, a zatem przez cały rok importer gęsi opłacać będzie stawkę wyższą. Polska w ciągu ostatnich trzech lat reprezentowała przeciętnie 72% przywozu gęsi do Niemiec, a w roku ubiegłym przywieziono gęsi z Polski do Niemiec około 1.6 milj. sztuk, wartości 3,7 milj. marek. Wprowadzenie nowych stawek uniemożliwi zapewne całkowicie eksport gęsi z Polski do Niemiec.

Stosując znaną politykę walki gospodarczej z Polską, Niemcy zdołały jednak utrzymać swój wywóz do Polski na nieco wyższym poziomie wartości, niż wroku 1928. Obecnie byłoby złudzeniem oczekiwanie, że Niemcy wystąpią z propozycją jakichś rokowań, któreby złagodziły skutki nowych podwyżek celnych. Aby zmusić rząd niemiecki do jakiegoś porozumienia gospodarczego z Polską, musianoby uderzyć bardzo silnie w eksport niemiecki do Polski.

Kronika gospodarcza.

DODATNI BILANS HANDLOWY ZA LUTY. Bilans handlowy za luty zamknięty został saldem dodatniem w kwocie 10 miljonów 392 tys. zł., co w porównaniu ze styczniem oznacza wzrost o 3 milj. 726 tys. Naogół obroty naszego handlu zagranicznego zmalały w lutym do minimum. Wywóz z Polski wyniósł 992.8 tys. tonom wartości 66.2 milj. złotych czyli mniej o 5 miljonów 102 tys. zł. niż w styczniu. Przywóz natomiast wyniósł 125 tonn wartości 55.6 milj. zł. czyli o 8.8 milj. zł. mniej niż w styczniu.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE. Komisarjat ludowy handlu zagranicznego udzielił za pośrednictwem Sowpoltorgu zamówienia na 19 parowozów wąskotorowych, które wykonane będą przez polską fabrykę parowozów w Chrzanowie oraz fabrykę „Parowóz" w Warszawie. Jest to pierwsza tego rodzaju tranzakcja, zawarta przez przemysł polski na rynkou sowieckim, otwierająca powyższy rynek dla wspomnianej gałęzi naszego przemysłu.

LWÓW TONIE W DŁUGACH. Stan zadłużenia miasta Lwowa wynosi w tej chwili 30,529.459 zł. długoterminowych, t. j. 78 proc. wszelkich długów i 8,453.923 krótkoterminowych. Razem z długami zakładów gm. wynosi całe obciążenie gminy około 40 miljonów zł. W powyższej sumie mieści się dług, zaciągnięty przez dawną Radę m. w kwocie około 7 miljonów zł., 33 miljony to nowe długi. Głównymi wierzycielami gminy są: Bank Gosp. Kraj. z 18 miljonami, M.K.K.O. z 8.5 miljonami zł.: Pretensje Amstelbanku przyjęło „Jaworzno", któremu gmina jest winna 110.000 olarów i 994.000 zł.

NAJPEWNIEJSZA DROGA DO POWODZENIA W HANDLU. Amerykańskie czasopismo „Printers'Ink" przynosi następujące ciekawe informacje o metodach propagandy i sprzedaży stosowanych przez firmę produkującą popularny w Stanach Zjednoczonych środek chemiczny Bon 'Ami. Mimo kryzysu w ostatnim roku firma ta zarobiła na czysto 1.272.776 dolarów. Od szeregu lat firma ta mimo swych wielkich obrotów, posługuje się tylko siedmioma akwizytorami, którzy odwiedzają wyłącznie wielkich hurtowników: natomiast główną swą akcję propagandową i forsowanie sprzedaży opiera wytwórnia na ogłoszeniach pomieszczanych w czasopismach, dziennikach i wydawnictwach fachowych.

Wielce wymownym jest stały wzrost wydatków tej firmy na reklamę prasową. W roku pierwszej kampanji — 1903 — wydała firma na ten cel 68000 dalarów, w r. 1910 — 114.000 dol., w roku 1920 — 378.000 dol., w roku zaś 1932 — aż 900.000 dol. Wytwórnia Bon Ami uważa, iż ogłoszenia działają lepiej, niż namowy akwizytorów w stosunku do sprzedawców, a sprzedawców w stosunku do publiczności.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU BYDŁA I TRZODY DO SOWIETÓW. Członkowie wycieczki rolniczo - handlowej do Rosji, powróciwszy do kraju, potwierdzają pogląd, że w zakresie eksportu do Sowietów artykułów hodowli oraz zwierząt hodowlanych stoją przed Polską wielkie możliwości. Dokonano ostatnio szeregu tranzakcyj próbnych, na zasadzie których zostanie wysłany transport świń bitych, słoniny i smalcu. Jednakowoż nie w kierunku materjału konsumcyjnego posiadamy największe możliwości, ale w kierunku materjału zarodowego bydła i trzody chlewnej. Przewaga naszego stosunku do innych dostawców polega na łatwości transportu, oraz na podobieństwie klimatu, do którego bez trudu przyzwyczają się zwierzęta wychowane w Polsce.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA STATKACH POLSKICH. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, ruch towarowy na statkach polskich towarzystw okrętowych wyrażał się w roku 1932 liczbą 1.034.225 tonn, z czego na wywóz towarów przypada 895.940 tonn, na przywóz 66.172 tonn, oraz na przewóz 72.113 tonn. Z ogólnego ruchu towarowego 738.050 tonn przypada na węgiel, 79.463 na drzewo, 42.638 t. na bekony, 12.185 t. na cukier, 4.858 t. na jaja i t. d.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE. Jak wynika z ostatnich zestawień, na 1 lutego rb. zatrudnionych było na terenie całej Polski w przemyśle przetwórczym ogółem 275.969 robotników, z czego 16.443 osób przypada na przemysł mineralny, 43.827 na metalowy, 27.605 na chemiczny, 93.188 na włókienniczy, 10.674 na papierniczy, 4.151 na skórzany, 25.179 na drzewny, 36.662 na spożywczy, 4.468 na odzieżowy, 3.979 na budowlany, oraz 7.793 osób na przemysł poligraficzny. W górnictwie zatrudnionych było 106.235 robotników, w hutnictwie 31.605, na robotach publicznych 16.312, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 52.444, oraz w elektrowniach i wodociągach 6.692 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 10 marca.

Dewizy: Belgja 124.85. oHlandja 358.90. Londyn 31.05 — 31.07. Paryż 35.12. Praga 26.44. Szwajcarja 172.50. Włochy 45.45.

Obroty więcej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.70. Rubel złoty 4.81 w obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 31.30.

Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych. Obroty akcjami minimalne.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.75—40.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.75—56.00—55.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 103.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50—51.75; 5 proc. konwersyjna 43.50—43.25; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 75.50—75.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l 19.50—20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 35.50—36.50. Pszenica jednolita 742 g-l 34.50—35.50. Pszenica zbierana 731 g-l 33.50—34.50. Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00. Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50. Jęczmień na kaszę 16.50—17.00. Jęczmień browarnny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 18.00—19.00. Proso 18.00—19.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 55.00—60.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—30% 50.00—55.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 35.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 25.00—27.00. Mąka żytnina razowa 95% 25.00—27.00.

Kronika Olkuska.

KINOTEATRY W OLKUSZU

wyświetlają dzisiaj:

„Orzeł" — 24 godziny.

Dom robotniczy — Białe noce.

× **REDUKCJI NIE BĘDZIE.** W dniu 9 bm. pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Fedorowicza z Sosnowca odbyły się w biurze fabryki „Olkusz" konferencja delegatów pracowników umysłowych i fizycznych z zarządem fabryki „Olkusz" w sprawie ostatniej redukcji 150 robotników i wymówienia warunków płacy wszystkim pracownikom umysłowym i fizycznym. W konferencji brali udział: z ramienia pracowników umysłowych generalny sekretarz p. Ostrowski z Sosnowca oraz pp. W. Piotrowski, St. Kotowicz, K. Zdrzalski i Kania z olkuskiego oddziału PZZPP. i H. oraz delegaci robotników z sekretarzem gł. Zw. metalowców p. Angerem z Sosnowca, zaś z ramienia fabryki: pp. Fryiz, Westen, dyr. Otto i kierownik fabryki Weiner. Na konferencji dyr. Westen oświadczył, że nie będzie redukcji 150 robotników. Co się tyczy zniżki płac to jest ona ściśle związana z obniżką cen kartelowych na wyroby emaljowane. W wyniku tej konferencji pracownicy fabryki postanowili wysłać delegację do ministra opieki społecznej oraz do ministra przemysłu i handlu w celu przedłożenia odpowiedniego memorjału.

× **NA L. M. i K.** W niedzielę dnia 12 bm. Polski Czerwony Krzyż w Olkuszu urządza pierwszą zbiórkę uliczną na Ligę morską i kolonjalną w Olkuszu.

× **Z PCK.** Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że w wyszkoleniu drużyny ratowniczej PCK. w Olkuszu brał duży udział prof. Broder, wykładając kursistkom chemję. Pozatem prostujemy, że p. K. Wołkówna, która nie szczędziła swej fachowej wiedzy kursistkom z dziedziny pielęgniarstwa, jest nie pielęgniarką w szpitalu olkuskim, lecz higjenistką.

Doceniając wysiłki zarządu PCK. w Olkuszu w jego pracach i szczytnych zadaniach organizacji, powinniśmy ją popierać, zapisując się na członków.

× **TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI W OLKUSZU** składa podziękowanie olkuskiemu „Hejnałowi" za wpłacenie 50% zysku z zabawy śledzikowej.

× **NA BEZROBOTNYCH.** Cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, pomimo dwuletniej bezczynności, zadeklarowała na rzecz powiatowego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu miesięczną składkę w wysokości zł. 150 do 30 kwietnia rb., wpłacając za zaległe miesiące sumę zł. 600. Niezależnie od tego cementownia oddaje do użytku komitetowi swą bocznicę kolejową od st. Zawiercie do Ogrodzieńca, dzięki czemu przy minimalnych kosztach dochodzi żywność dla bezrobotnych południowej części powiatu Olkuskiego. Pozatem dużą ofiarność okazuje kilku urzędników tej cementowni, wpłacając co miesiąc na bezrobotnych na ręce p. Liebelta kwotę zł. 31.

× **WYKŁADY W ZWIĄZKU PODOF. REZ. W OLKUSZU.** Dzisiaj o godz. 7 wiecz. we własnym lokalu Związku kpt. Zwarycz wygłosi referat o PW., o godz. 8 wiecz. dyr. KKO. w Olkuszu p. Machnicki wygłosi odczyt o historji polskiej. Wejście bezpłatne.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Wykład popularny buchalterji amerykańskiej dla handlów detalicznych i przedsiębiorstw mniejszych. Podręcznik praktyczny dla osób, chcących samodzielnie prowadzić swoje księgi handlowe bez pomocy buchaltera, ułożył na podstawie 40-letniej praktyki handlowej Henryk Chankowski, dyrektor Kursów buchalteryjno-handlowych w Warszawie. Wydanie XI. Cena zł. 3.— w oprawie. Nakład Fundacji wieczystej im. H. J. Chankowskiego w Warszawie.

Pod tym tytułem wyszło nowe wydanie. Treść podręcznika: a) katechizm buchalterji b) księgi, prowadzone w buchalterji amerykańskiej i ich przeznaczenie, c) założenie ksiąg handlowych, d) zapisanie tranzakcyj handlowych do właściwych ksiąg, e) kontrola miesięczna ksiąg handlowych, f) zapisanie wszystkich tranzakcyj za 2-gi miesiąc do wszystkich ksiąg handlowych, g) bilans i kontrola ksiąg za 2 miesiące, h) roczne zamknięcie ksiąg, t. j.: sporządzenie inwentarza, wynalezienie zysków, przeniesienie ich do rachunku kapitału i zamknięcie ksiąg.

Z CAŁEJ POLSKI

STRAJK WŁÓKNIARZY.

Strajk włókniarzy rozszerza się coraz bardziej. Onegdaj rano stanęła fabryka Poznańskiego (jedyna fabryka, należąca do wielkiego przemysłu, która w Łodzi była czynna przez pierwsze dni strajku), oraz szereg drobnych fabryk. Ogółem do strajku przystąpiło około 15 tysięcy nowych robotników. Według najskrupulatniejszych obliczeń, w Łodzi strajkuje obecnie 95% włókniarzy. Również z prowincji nadchodzą wciąż wiadomości o rozszerzaniu się strajku.

Stanęły również całkowicie fabryki w Piotrkowie i Zgierzu. W zakładach żyrardowskich wskutek zapowiedzianej obniżki płac o 20 proc. wybuchł strajk włoski.

PRZYGOTOWANIA DO EGZAMINÓW w ARESZCIE.

Jak donoszą ze Lwowa, do władz prokuratorskich zgłosił się onegdaj przedstawiciel akademickiej Bratniej Pomocy, prosząc, by zezwolono na dostarczanie aresztowanym w czasie ostatnich zajść studentom skryptów i książek, gdyż zbliża się okres egzaminów, a akademicy przebywający w więzieniu nie mają możności uczenia się. Przedstawiciel prokuratury pozwolił Bratniej Pomocy zająć się dostarczaniem potrzebnych książek znajdujących się w areszcie akademikom.

REWIZJA W REDAKCJI „LECHA".

Z Gniezna donoszą: Onegdaj w godzinach wieczornych policja na zarządzenie sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Gnieźnie przeprowadziła rewizję domową w redakcji „Lecha" oraz osobistą u niektórych członków redakcji. Do przeprowadzenia rewizji, która trwała około 3 godziny, zmobilizowano 8 funcjonarjuszy policyjnych. Rewizja pozostaje podobno w związku z wystąpieniami „Lecha" przeciwko sędziemu Nowickiemu, naczelnikowi sądu powiatowego w Gnieźnie, o którego działalności była również mowa z trybuny Senatu.

POSZKODOWANI W KATASTROFACH POD ROGOWEM

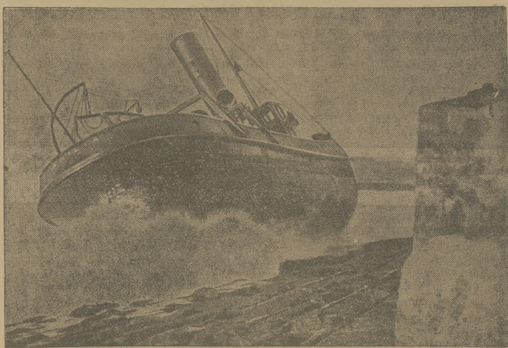
Rogów stał się ostatnimi laty terenem tragicznych katastrof kolejowych. Jakiś tajemniczy zbrodniarz przed półtora rokiem spowodował 7-mą z rzędu katastrofę kolejową wskutek rozkręcenia szyn. Mimo energicznego śledztwa, prowadzonego przez urząd śledczy woj. Warszawskiego oraz woj. Łódzkiego „upioru" z Rogowa nie udało się wykryć. W czasie ostatniej katastrofy poszkodowanych zostało wiele osób. Pozatem poniosły straty przedsiębiorstwa, których ładunki wskutek wypadku uległy zniszczeniu. Poszkodowani wnieśli skargi do sądów przeciwko kolei, domagając się pokrycia strat. Pierwsza z tej serji sprawa znalazła się we czwartek w wydziale cywilnym Sądu okręg. w Warszawie. Przedstawiciel skarżącej firmy wywodził, że kolej jest całkowicie odpowiedzialną za tę katastrofę. Kolej negowała tę odpowiedzialność, powołując się na czynniki „siły wyższej" w postaci nieuchwytnych i tajemniczych sprawców katastrof pod Rogowem. Pełnomocnik powództwa natomiast wskazywał, że właśnie częstość katastrof na tym odcinku winna była skłonić do szczególnie ostrego nadzoru i należało już przedtem katastrofom zapobiec przez wzmożoną kontrolę. Sąd okręgowy przychylił się do wywodów skrażącego i uznał prawo poszkodowanych do odszkodowania, polegając ekspertom ustalenie sumy, jaką skarżące przedsiębiorstwo poniosło stratę. Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich osób, które poniosły straty w czasie katastrofy pod Rogowem, a jest ich łącznie kilkaset.

ZA OBRAZĘ P. PREZYDENTA.

W dniu 12 sierpnia 1932 r. do wydziału wojewódzkiego w Łodzi wpłynął list, nadesłany do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z poleceniem odszukania autora tego listu. List adresowany do p. Prezydenta zawierał szereg obraźliwych zwrotów i nieuzasadnionych zarzutów. List ów podpisany był imieniem i nazwiskiem, niejakiego Jana Łuczaka. Dochodzenie wyjaśniło, że Łuczak zamieszkuje w powiecie Brzezińskim i list ten napisał na prośbę niejakiego Kuny, który jest właściwym autorem listu. Łuczaka i Kunę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Onegdaj sąd w Łodzi rozpatrywał tę sprawę i skazał Łuczaka na 8, a Kunę na 10 miesięcy więzienia.

NAJWIĘCEJ FILMÓW SPROWADZAMY Z AMERYKI.

Centralne biuro filmowe przy Min. spraw wewn. opracowało statystykę filmów, wyświetlanych w Polsce w r. 1932. Ze statystyki tej wynika, że najwięcej filmów przywieziono do Polski z Ameryki, bo 1.080. Na drugiem miejscu figuruje niemiecka produkcja filmowa z liczbą 132 filmów, przywiezionych do Polski, poczem idą kolejno: francuska — 105 filmów, angielska — 20, czechosłowacka — 20, austrjacka — 11, włoska — 7, duńska — 6 i sowiecka — 5. Ogółem przywieziono z zagranicy 1.406 filmów, a wyprodukowano w Polsce i dozwolono do wyświetlania publicznego 146 filmów. Trzeba przytem zaznaczyć, że w liczbie tej mieszczą się także filmy krótkometrażowe, czyli tygodniki aktualne, filmy rysunkowe itp. W ciągu całego ub. r. zakazano wyświetlania w Polsce tylko 4 filmów, z których dwa pochodziły z Niemiec, a reszta z Austrji i Ameryki.



Angielski parowiec „Emelia" został w czasie burzy morskiej wyrzucony na brzeg koło Plymountu.

Magazyn broni hajdamackiej
na strychu popadji.

Policja polityczna we Lwowie ukończyła prowadzone od kilkunastu dni dochodzenia w sensacyjnej aferze, której epilog — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — rozegra się przed sądem doraźnym. W ogólnych zarysach sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu dniami powiadomiono poufnie komisarjat policji, iż na strychu domu przy ul. Szeptyckich 1a, znajduje się skrzynia, napełniona ręcznemi granatami. Przeprowadzono natychmiast rewizję, w czasie której znaleziono m. in. kilka kilogramów materjałów wybuchowych o wielkiej sile eksplodującej, określonego następnie przez szefostwo uzbrojenia i znawców materjałów wybuchowych w politechnice, jako t. zw. amonit, dalej 4 granaty ręczne, kilka pistoletów automatycznych i wielką ilość nabojów oraz ukraińską literaturę nielegalną, jak „Surma", „Junak" i t. d. W osobnym przedziale znaleziono plik zeszytów szkolnych i książek, noszących podpisy kilku uczenic państw. seminarjum nauczycielskiego utrakwistycznego we Lwowie.

Dochodzenia wykazały, że strych należał do wdowy po gr. kat. księdzu, Olgi Jacyszyn, 71-letniej staruszki, utrzymującej się z wynajmowania pokoi ukraińskim studentom i studentkom. Policja stwierdziła, że przez mieszkanie Jacyszynowej przesunęło się w ostatnich czasach kilkunaście osób, ostatnio zaś mieszkała tam Iwanna Michajłówna, uczenica III roku seminarjum naucz., Stefan Kazaniwski, słuchacz politechniki, Jerzy Czekaluk, słuch. politechniki i inni. Po przeprowadznych rewizjach wszystwie te osoby zostały aresztowane i poddane przesłuchaniu. Wyniki dalszych dochodzeń ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że znalezione na strychu materjały wybuchowe gromadzone były dla celów zbrodniczych, które ustali dalsze śledztwo.

Po zakończeniu dochodzeń policyjnych prowadzonych przez kierownika wydz. śledczego kom. Mikę, wspólnie z kom. Ciesielczukiem, odstawiono w czwartek do więzienia śledczego w Brygidkach następujące osoby, aresztowane przez policję we Lwowie i poza Lwowem, a wmieszane w aferę: Iwannę Michajłównę, Jerzego Czekaluka, dra Stefana Iwańczuka, aplik. adwok. w Zbarażu, Jarosława Iwańczuka, stud. uniw. J. K. we Lwowie i Stefana Kazaniwskiego, stud. politechniki. Jako rzecz znamienną zaznaczyć należy, że wszyscy aresztowani są synami księży gr. - kat.

REFORMA KAPELUSZY MĘSKICH.

Z inicjatywy twórcy futuryzmu, „niepoprawnego" F. T. Marinettiego, Akademja Wolska, grupująca co najznamienitszych pisarzy półwyspu Apenińskiego, wydała manifest, który wzywa kapeluszników włoskich do stworzenia i rzucenia na rynek dwudziestu nowych typów kapeluszy męskich, odpowiadających lepiej wymaganiom nowoczesnego życia, niż dotychczas używane nakrycie głowy. Wedle tego niezwykłego manifestu. kapelusze nowego typu winny być sporządzone z filcu, weluru, słomki, korka, lekkich metali, szkła, celuloidu, skóry, gąbki i nawet rurek neonowych, przyczem należy stosować jaknajbardziej jaskrawe i wesołe kolory. Nazwy nowych kapeluszy byłyby niemniej oryginalne. Akademja Włoska proponuje mianowicie „kapelusz nocny" na wieczór, „kapelusz chyzy" na dzień codzienny, „kapelusz słoneczny", „kapelusz świetlny-sygnalizacyjny", „kapelusz obronny", „kapelusz gramofonowy", „kapelusz radjotelefoniczny", „kapelusz teraupetyczny" i t. d. Rozpisano nawet konkurs pomiędzy artystami włoskimi dla zaprojektowania tych różnych nowych typów kapeluszy, które następnie wystawione zostaną na pokaz publiczny na Wystawie Mody w Turynie.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: K. Podstawski 5 zł., St. Goniewicz 3 zł., Jadwiga Tomalska 3 zł., A. G. składa poduszkę 1-mą dla biednej.

NA KOŁO WINCENTEK W NIWCE: J. Lubowscy 2 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W STARYM SIELCU: W. Kalabińscy 2.50 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W MILOWICACH: Kalinowa, Matelowie 3 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W BĘDZINIE: Marjan Pamewski 2 zł. (śn.).

NA KOŁO WINCENTEK W ZAGÓRZU: St. Nowińscy 5 zł., Srokowie 2 zł., Mira Szymańska 1 zł. (śn.).

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

92

„A Szarzyński co? — pyta mamusia. „A pani Ciumska powiada: „Nie wie jeszcze. Jak pojechał do Warszawy, tak nie wrócił. Może uciekł przed niemi". „Wrócił — powiada mamusia i opowiedziała, jak tu wczoraj przyleciał i że prześladuje ciocię. Więc pani Ciumska kazała, żeby mamusia pilnowała cioci. bo on nie ma względem cioci uczciwych zamiarów. Ciocia jest przecież biedna i on tylko tak, dla zabawy.... I jeszcze pani Ciumska opowiadała, że dwór w Piorunowie podpalił ktoś przez zemstę, że pan Krzysztof bałamucił mu żonę.... Pani Ciumska, ciociu, powiedziała, że Obskurny jest uczciwszy od pana Krzysztofa i że to szkoda, że ciocia nie chce za niego wyjść, a mamusia powiedziała, że ciocia ma przewrócone w głowie i że jak się jeszcze pan Krzysztof pobije z Obskurnym o ciocię, to ciocia do reszty zgłupieje. No, i wkońcu, z tego *wielkiego powodzenia*, osiądzie na koszu. Dlaczego mi ciotuchna nie odpowiada? Pójdę zobaczyć, czy pani Ciumska jeszcze jest. Może się dowiem czegoś więcej.

Biedna Danka dostała z tego wszystkie bólu głowy. Po odjeździe pani Ciumskiej Służkowa uraczyła ją nową serją plotek, przestróg, docinków i obłudnych serdeczności. Wstawano od późnej kolacji, kiedy przed domem rozległ się trzask z bicza i turkot.

— Wszelki duch Pana Boga chwali — wykrzyknął Służka, biegnąc do drzwi. — Co za gość o tej porze?

Z werandy dał się słyszeć głos Szarzyńskiego i Danka zbladła jak papier. Pani Barbara i Anulka wymieniły wymowne spojrzenia.

— Bardzo przepraszam za wizytę o tej godzinie, ale... mówił za drzwiami Szarzyński.

— Prosimy, prosimy, kochany sąsiedzie, nic nie szkodzi — zapraszał uprzejmie Służka.

Pani Barbara chwyciła Dankę za rękę.

— Ja się z nim rozmówię — rzekła energicznie. — Ty idź na górę. — Zastępuję ci matkę i nie mogę pozwolić, żeby ci tu różni latawcy psuli opinję. Anka, idź z ciotką na górę.

Ale Anka wypowiedziała tym razem posłuszeństwo.

— Ja też chcę coś usłyszeć — odparła, nie ruszając się z miejsca. — Niech ciocia sama idzie.

Służkowa tupnęła nogą.

— Marsz mi na górę. Danka, słyszysz, ty też idź na górę!

Danka chciała coś odpowiedzieć, lecz głos uwiązł jej w gardle. Drżała jak liść osiki i bała się, że znowu zemdleje. Sama chciała uciec, ale coś ją przykuło do miejsca. Usłyszała, że Służka wprowadził gościa do gabinetu i odetchnęła z uczuciem zawodu.

— Ojciec raz przynajmniej mądrze zrobił — rzekła pani Barbara. — Bałam się, że go tutaj wprowadzi. Anka, przynieś mi ten niebieski szal. Nie pokażę się przecież w tej sukni. Danka, żebyś mi nie wchodziła... Ja lepiej się z nim potrafię rozprawić.

Danka usiadła ciężko na krześle. Nie zamierzała wychodzić do gościa. O, nie! Miała nadzieję, że sam o nią zapyta. Ale zaprotestowała:

— Basiu, proszę cię, o mnie z nim nie mów. Wypraszam to sobie, nie jestem dzieckiem.

Ale pani Barbara wzruszyła tylko ramionami i już jej nie było. Anulka pobiegła za matką.

Danka złożyła ręce na stole i głowę na rękach i znieruchomiała w pełnem napięcia oczekiwaniu. Nie mogła mu przecież wyjść na spotkanie, o, nie! Musiała czekać. Co tam Basia? Czyż ona mogła co popsuć? Serce biło jej tak gwałtownie, że nie mogła chwilami złapać oddechu. Nagle usłyszała w pokoju za sobą szybkie kroki, zerwała się i znalazła się twarz w twarz z Szarzyńskim. Za nim wchodzili Służkowie i Anulka, ale ich dostrzegła tylko, jako mgliste cienie, na dalekiem tle. Szarzyński ujął ją za ręce. Słyszała, że coś do niej mówił, ale nie rozróżniła ani jednego słowa.

— Panno Daneczko, to ja. Czy pani mnie nie poznaje?

Wziął ją za ramiona, posadził na krześle i zwrócił się do gospodarzy.

— Czyby państwo nie byli łaskawi zostawić nas na chwilę samych?

Dance mignął wyraz twarzy Służkowej i roześmiała się w duchu. Zostali sami. Naturalnie Danka wiedziała, że za drzwiami stoi podsłuch.

Szarzyński przysunął sobie drugie krzesło, usiadł i szepnął nachylając się do jej twarzy:

D. c. n.

ZE SPORTU.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOURING KLUBU.

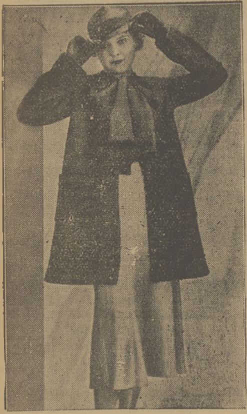
W siedzibie Polskiego Touring Klubu odbyło się ostatnio w Warszawie doroczne walne zebranie. Po licznych referatach, dotyczących dotychczasowej działalności, na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono nową strukturę organizacyjną P.T.K., według której organem uchwalającym ustanowiono Radę naczelną P.T.K., zaś organem wykonawczym i administracyjnym — zarząd. W terenie organizacja oparta jest na delegatach i biurach okręgowych, jako odpowiednikach Rady i zarządu. Forma oddziałów została zniesiona. Dalej przyjęło nowy statut, przewidujący m. in. pewne uprzywilejowanie dla współdziałającej prasy. Uchwalono również nowy program działania, wykazując zarazem wzrost organizacji do 4000 członków.

W następstwie wyborów do Rady naczelnej P.T.K. wybrano prezesem b. min. spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, zaś na członków Rady powołano: p. Czarnotę-Bojarskiego, radcę M. S. Z. mec. Dmowskie-Korczaka, prezesa Zw. podhalan, gen. Kwa-Tow. propagandy gospodarczej, J. E. biskuśniewskiego, dr. Jerzego Łaszcza, dyr. sjoTw. propagandy gospodarczej, J. E. biskupa Okoniewskiego, radcę Mieczysława Orłowicza, prezesa Marjana Kurkowskiego, inż. Bogdana Marchwińskiego, nacz. Eug. Olechowicza i innych wybitnych przedstawicieli sfer zainteresowanych turystyką.

Członkowie zarządu: p. Modzelewski, — przewodniczący, p. Burdziński, p. mec. Malewicz, p. Popławski, p. Reszczyński, p. Wł. Tryszczyłło, dr. Rakowicz.

Delegaci: I okręg śląski p. dr. Jerzy Łaszcz, II okręg poznański p. inż. Piotr Czarnecki, III okr. wileński p. radca Napoleon Halicki, IV okr. lubelski, p. dyr. Żaczek, V okr. łódzki prezes Kurkowski, VI okr. krakowski poseł Marjan Dąbrowski. Dalsze okręgi w organizacji, która postępując nader szybko, powoduje coraz to większy rozrost i wpływ P.T.K.

KĄCIK DLA PAŃ.

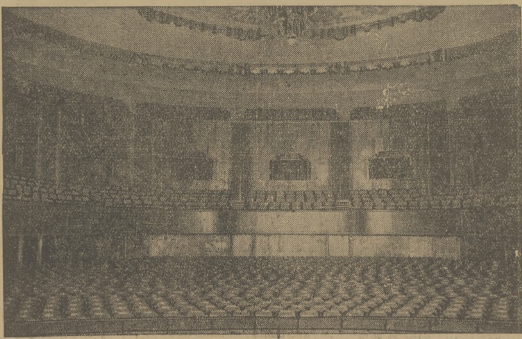


Modny żakiecik wiosenny.

Gdzie zbierze się parlament niemiecki



Jak już ostatecznie zdecydowano, parlament niemiecki zostanie otwarty uroczyście w kościele garnizonowym w Potsdamie, dalsze zaś posiedzenia jego odbywać się będą w gmachu opery królewskiej w Berlinie.



Wnętrze opery królewskiej w Berlinie, która od roku była zamknięta, a teraz stanie się areną parlamentarną.

DOŚĆ DŁUGO.

— Teściowa moja bywa u nas tylko dwa razy do roku.

— Możesz się cieszyć!

— Ale zostaje zwykle przez sześć miesięcy!

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
dziewczyna dobrze umiejąca gotować. — Wiadomość: Kawiarnia Obywatelska, Sosnowiec, ul. Warszawska. 1763

POTRZEBNA
panienka znająca doskonale naft maszynowy. Wiadomość w Administracji. 1755

RZĄDCA
gospodarczy, starszy kawaler, ze szkołą rolniczą, dłuższą praktyką w Poznańskiem i Małopolsce, dobremi świadectwami, szuka posady od 1 kwietnia 1933 r. Łaskawe zgłoszenia: A. Kudak, Piekary, poczta Liszki. 1829

KUPNO i SPRZEDAZ

KINOAPARAT
marki „Pathe" — kompletny z motorkiem 220 v. lub bez — do sprzedania. Wiadomość Administracja. 1744

SERY Z KREMOWEJ ŚMIETANKI
i inne w dużym wyborze. Wędliny litewskie —żywieckie. Miód jasny leczniczy wysokogórski poleca firma Szczęsnej. Dąbrowa, Sobieskiego 4. 1801

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel". Kraków. Grodzka 60, tel. 108-55 1734

LOKALE

2 DUŻE POKOJE
z kuchnią i wszelkiemi wygodami do wynajęcia ul. Prosta 12 1833

P O K Ó J
umeblowany ze stołowaniem lub bez do wynajęcia. Sosnowiec Kowalska 2 m. 15. 1618

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów zgubił Józef Dziubek. 1806

TOMASZ MIOTŁA
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez gminę Wawrzeńczyce powiat Miechowski. 1821

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Jan Koza. 1823

ZGUBIONO
dokument urzędowy (kontrakt) wydany przez Inspektorat szkolny w Sosnowcu w roku 1926 Janinie Szkupównie, mianujący ją nauczycielką kontraktową od 1.3 do 30.6-26 r. w szkole Nr. 3 w Dąbrowie 1817

ROZNE

FAŁSZYWE
monety obiegowe poznajecie natychmiast, używając specjalnego przyrządu niezawodnego. Cena opłatnie 5.50 — Ziembicki — Kraków, Plac Marjacki 2. 1824

SMACZNIE i TANIO!
można zjeść obiad z 3-ch dań za uprzednim powiadomieniem Wiadomość w Administracji. 1830

Biały Tydzień
jest najtańszy w „Magazynie Bławatnym M. KĘPIŃSKI, Będzin, Kołłątaja 36. 1162

TRUDNO O KLIJENTA
w czasie kryzysu. Zdobywa go ta firma, która ogłasza się w dziennikach i czasopismach.

NASIONA
wczesne inspektowe nadeszły
Skład Apteczny
M. BARCZYKÓWNA
i S-ka Będzin, Kołłątaja 1. 912

FOTO - LAZAR
wykonuje art. zdjęcia, portrety i powiększenia. 1807

OBUWIE
dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

SZYKOWNY
kapelusik damski za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w Magazynie Mód — „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. 1749

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr. w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK